

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie s o odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście 1, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkalne—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30%, zniżka 20%. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Ideologia pałkarstwa.

Od kilku dni płyną z dwu uniwersyteckich miast w Polsce wiadomości, które budzą odrędy i kulturalnych ludzi. Naprzód w Krakowie, a potem w Warszawie miały miejsce gwałtowne wystąpienia przeciwydywskie. Tere- nem ich nie były uliczki zamieszkałe przez męty społeczne, ani place targowe, na których zbierają się elementy różnego gatunku, lecz wszechne. W ekscjach nie brał udziału motłoch podatny na wszelkiego rodzaju agitację, ciemny, nieinteligentny, podlegający działaniu niskich instynktów, lecz młodzież akademicka. Akademicy bi- li swoich kolegów, nie oszczędzając ko- leżanek, zatem kobiet.

Taka jest mniej więcej esnowa wy- padków do dnia wczorajszego, który przyniósł dalsze jeszcze nowości. Oto ekscjesy wylały się poza obręb uczelni warszawskiej i jej dziedzińca i prze- niesione zostały do ogrodu Saskiego i dzielnicy żydowskiej.

„Tam młodzież endecka poczęła bić i na- pastować przechodniów Żydów oraz bawią- się dzieci żydowskie. Kilka osób zo- stało dotkliwie poturbowanych”.

„W jakiś czas potem — podaje nasz ko- respondent warszawski — w dzielnicy żydow- skiej kolo, hal targowych zebrało się kilku- nastu studentów, którzy zaczęli wznosić o- krzyki antysemickie. Wśród ludności żydow- skiej powstał nieopisany popłoch. Zaczęło kręć się po domach, a nawet zamykać skle- py”.

„Kurjer Wileński” nr. 257. Słowem, młodzież endecka wyszła na ulicę, aby bić Żydów. Realnie wy- glądają obrazy wspomniany w cyto- wanym telegramie, bardzo prosto: w pewnej chwili pojawia się grupa wyro- stków, mniej lub więcej liczna, uzbro- jona w łaski, zatrzymuje przechodzą- cych i kierując się ich wyglądem zdra- dzającym pochodzenie żydowskie, o- kłada ich kijami. Taka jest goła treść „czynu”, który zastosowany w kilku lub kilkunastu miejscach, daje w su- mie t. zw. ekscjes.

Możnaby, mimo wszystkie smutne rzeczy, które są wiadome o części na- szej młodzieży akademickiej, mieć wątpliwości, czy jest ona zdolna do takiego działania. Możliwość, gdyby nie oczywiste fakty, które notuje na- wet prasa narodowo-demokratyczna. „Gazeta Warszawska” w n-rze 336 o- pisując zajęcia w uniwersytecie war- szawskim, podaje, że

„młodzież utworzyła pochód, który skie- rował się na dziedzińce uniwersyteckie. Tu- tuż przepłoszono ukrywających się po kątach Żydów...”.

Tutaj „przepłoszono”. W innym miejscu następnego dnia bito nie prze- puszczać dzieciom w ogrodzie Sas- kim. Ostatnie zaś wiadomości brzmią jeszcze poważniej.

„Gazeta Warszawska” nie tylko po- dnoszą masowy udział młodzieży w tej sprawie i nie ogranicza się do podawa- nia obszernych relacji o wypadkach na naczelnym miejscu. „Gazeta War- szawska” towarzyszy im, żeby tak po- wiedzieć, moralnie i ideowo. W tym sa- mym numerze znajduje się artykuł wstępny zatytułowany „Walka mło- dzieży”.

O cóż walczy młodzież, której po- przednicy, starsi o pokolenie, borykali się z zaborcą, organizowali strajk szkol- ny, stawiali w szeregach bojowych o wolność, ponosili ofiary krwi i życia, służąc idealnej niepodległości, wypełnia- li kazamaty i lochy więzień, szli na Sy- bir i tułaczkę? Jaka treść ideowa jest karmą co zagrzewa dzisiejszą młodzież do „walki” na ulicach i placach wol- nej stolicy potężnego państwa, zbudow-anego ofiarą ojców?

„Wychowana w niepodległej Polsce — pisze „Gazeta Warszawska” — i nie dźwiga- jąca na sobie skutków niewoli, dzisiejsza mło- dzież akademicka odmienne pojmując rolę inteligencji w życiu narodu... Naogół wyro- zniła się ona zrozumieniem roli inteligencji w życiu narodowym i dlatego podejmuje walkę o jej niezależność umysłową i moralną od wpływu żydowskich”.

„Gazeta Warszawska” nr. 336. Swoiste odruchy wolnościowe pał- karzy, odzianych w czapki akademickie, są zatem aktem świadomości na- rodowej i mają na oku narodowe cele. Najoficjalniejszy organ narodowej de- mokraty nie tylko solidaryzuje się ja- wnie i otwarcie z dopuszczającymi się gwałtów, lecz sprowadza ich działanie do źródeł swej ideologii, jako „walkę o niezależność umysłową i moralną od wpływu żydowskich”. Albowiem zdaniem „Gazety Warszawskiej” Pol- sce grozi zalew inteligencji żydow- skiej:

„Nie można dopuścić do tego, żeby inte- ligencja w Polsce składała się w 40 procent

z Żydów i żeby wyższe, bardziej skom- plikowane czynności w naszym życiu spo- łecznym, były regulowane przez warstwę nie- polskiego pochodzenia. Wiedzy niezależny był- narodu stałby się fikcją i zasada, że państwo jest państwem narodowym, stałaby się nieo- siggalnym dezideratem”.

„Gazeta Warszawska” nr. 336. Bojówkarze endecey, bijąc dzieci żydowskie, studentki i studentów wo- jują zatem o centralną zasadę ideolo- gii endeckiej, o państwo narodowe. A czynią to mają za sobą nie tylko „Gazetę Warszawską”, lecz

„całe (!) społeczeństwo polskie, rozumie- jące znaczenie dla przyszłości narodu i pań- stwa tego, co się obecnie odbywa w murach naszych zakładów naukowych”.

„Społeczeństwo w całości popiera stano- wisko swojej młodzieży akademickiej i ży- czy jej w tej walce rychłego i zupełnego zwycięstwa”.

„Gazeta Warszawska” nr. 336.

Rozumie, w całości popiera i życzy. Daliśmy tyle miejsca publicznie „Gazety Warszawskiej”, aby było ja- snem, że nie wypiera się ona związków i współdziału w ekscjach przeciw- żydowskich. Równocześnie jednak endecki senator Sołtyk krytykuje w Senacie rząd za złe wychowanie mło- dzieży, a spotykając się ze słusznym zarzutem, że endecey uczą nieposzano- wania władzy i organizują awantury oraz bójki na ulicach stolicy, wypiera się odpowiedzialności narodowej de- mokraty za tę sprawę.

Tak oto ci sami, którzy poruszają wszystkie sprężyny, aby zdobyć sym- patję społeczeństwa dla 11 „ofiar dy- ktatury” zasiadających na ławie oskar- żonych w Warszawie występują w ro-

Krwawy przebieg ekscjesów antyżydowskich w Warszawie.

Trzynaście osób odwieziono do szpitala. Wykłady na Uniwersytecie zostały zawieszone.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Dziś powtórzyły się na Uniwersy- tecie Warszawskim awantury organi- zowane przez młodzież nacjonalisty- czną. Przyjęły one obrót o wiele groź- niej niż dni poprzednich, a co jest najcharakterystyczniejsze zaczęły wy- mknąć się z rąk poprzednich ich or- ganizatorów. Ponadto dało się zaob- serwować, że ważną w nich rolę za- częli odegrywać komuniści i różne męty społeczne.

Od rana na dziedzińcu uniwersy- tekim zaczęła gromadzić się mło- dzież akademicka przeważnie z pier- wszego roku studiów i wno- sząc wrogie okrzyki przeciwko Żydom zaczęła ich napastować. W momencie zjawienia się na dziedzińcu uniwersy- tekim większej grupy studentów Ży- dów wynika bójka, która niestety zakończyła się krwawo. Trzynastu rannych akademików zawiezane po- gotowie musiało odwieźć do szpitala.

Skonsynowana przed Uniwersy- tetem policja nie mogła interwenjo- wać przez wzgląd na autonomię tere- nu uniwersyteckiego.

W czasie wykładów grupa studen- tów endeckich wchodziła do sal wy- kładowych i bijąc wypędzała Żydów, wypychając ich następnie do jednej z przylegających małych salek, poczem

Centrolew przed sądem.

Jedenasty dzień procesu

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Dziś w jedenasty dniu procesu przeciw- ko przywódcom Centrolewu zeznawał dalsze szereg świadków.

Świadek, nauczyciel Bemeda na pytanie przewodniczącego, czy pojechał na kongres krakowski za swoje pieniądze, odpowiedział, że otrzymał zwrot kosztów jako członek czynny B. B. S. Na pytanie czy mówiono na kongresie o dążeniu do rewolucji, odpo- wiedział, że tak, ale on rozumiał iż ma być dokonana w drodze legalnej.

Prokurator: U sędziego śledczego zeznał pan, że dążeniem Centrolewu jest obalić rząd bądź w drodze rewolucji, bądź uzyska- nia większości w Sejmie. Czemu pan tak powiedział, skoro to jest nielogiczne.

Świadek: Zeznania moje były wymu- szane.

W tym momencie powstaje szum na sali. Pada następujące pytanie prokuratora:

„Niech pan powie, czy woli pan aby wy- toczono mu sprawę karną o złożenie fałszy- wego zeznania, czy usunięcie z partii?”

Na sali zrywa się wielka burza. Oskar- żeni i obrońcy z burzeniem wykrzykują. Padają słowa: „Jesteśmy pod terrorem, skan- dal, my połączymy prokuratora do odpo- wiedzialności”. Wzrasta stopniowo ciszyna.

li obrońców prawa i praworządności, gardlują jako rzecznicy humanitaryz- mu i nienaruszalności osoby, choćby nawet przestępcy, — ci sami wypus-zczają na ulice nierozsądną, zbalamu- coną młodzież, by była bezbronną, rozgrzeszając ich z odruchów sumienia, mamią „ideologią” i pasują na bohate- rów narodowych.

Rzadko cynizm osiąga tę dozę nik- czemności i znieprawienia. I w obli- czu tego, co dziejąc się wywołuje ru- mieniec wstydu na twarzy każdego uczciwego człowieka i najgłębsze uc- zucie bólu, że rzecz ta wiąże się z naj- mniejszą choćby cząstką polskiej mło- dzieży i wszechnicy, wzbiera bezgra- niczne oburzenie na inspiratorów i pod- żegaczy. Na nich, organizujących ka- dry, na zatruty młodych dusz, de- prawujących młode serca.

Inscenizacja ekscjesów przeciw- żydowskich w gruncie rzeczy nie jest poświęcona samej kwestji żydowskiej, lecz stanowi dywersję polityczną. Na- rodowa demokracja chce przyczynić rządowi trudności i robi to na najłat- wiejszym odcinku. Ze przytem szko- dzi państwu, z tem nie liczy się szlab „ideologów” narodowego państwa. Nie zważa też, że zdradza zasady mo- ralne i religijne, poza którymi ukrywa się zawsze perfidia.

Nawet najodrojnyszy demokracja, nie może obronić się w takiej chwili myśli, że zbrodnicze działania, upra- wiane z premedytacją dla rozgrywki politycznej, że szkoda ogółu i podeptaniem najprostszych zasad etycznych zasługują na wyrwanie z korzeniami.

Dr. Adolf Hirschberg.

wypuszczano po jednym i przy obel- żywych okrzykach bito. Wobec ro- snącego podniecenia i coraz ostrzeż- szych awantur rektor Łukasiewicz wyszedł do zgromadzonych studentów by ich uspokoić. Niestety mowa jego miała skutek wręcz odwrotny. Roz- wydrzeni bezkarnością studenci po- częli wybijać szyby, zrywać skrzynki do listów, a nawet demolować urzą- dzenia uniwersyteckie. Rektor wy- sersytetu wydał wówczas pod nacis- kiem władz wojewódzkich zarządze- nie zawieszając wykłady aż do od-wołania, pozemat zagrożił, że w ra- zie wznowienia się ekscjesów Univer- sytet zostanie zamknięty, tegoroczna imatrykulacja unieważniona i wyzna- czone zostaną nowe zapisy.

Po opuszczeniu przez młodzież dziedzińca Uniwersytetu, którego bra- ma została zamknięta, dochodziło do starć między bojówkami endeckimi i żydowskimi, które na ulicy szybko likwidowała policja pod osobistym kierownictwem wojewody Jaroszewi- cza.

Dodać należy, że podczas bójki na dziedzińcu uniwersyteckim jeden ze studentów poblił przechodzącą tam- tędy żonę rektora, przypuszczając, że jest to Żydówka.

Zeznaje następnie świadek wieśniak z pod Krakowa. Był na kongresie Centrolewu, bo akurat udał się do Krakowa na targ z tru- skawkami.

Przewodniczący: Czy świadek rozmawiał z kim?

Świadek: Nie, słyszałem tylko jak sie- dzie mówili, że jeżeli rząd nie ustąpi to bę- dzie rewolucja.

Obrońca: A kto mówił, że będzie rewolucja?

Świadek: Socjaliści, bo mieli przepię- cione czerwone kordki.

Świadek: Wójeck, komendant posterunku policyjnego z pod Krakowa zeznaje, że w charakterze prywatnego za pozwoleniem władz w ubraniu cywilnym pojechał na kon- gres Krakowski.

Przewodniczący: Czy podczas pochodu wnoszono okrzyki?

Świadek: Tak, wołano: „Precz z Mar- szalkiem Piłsudskim, precz z Prezydentem. Chciałem dostać się na wiec do starego tea- tru, jednak zepchnięto mnie ze schodów. Poza tymi świadkami zeznawali jeszcze inni, ale zeznania ich nie wnosyły do sprawy nie nowego.

Plenarne posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 6. 11. (Pat). Na wstępie 37 posiedzenia Sejmu poseł Jeszek z BB, w imie- niu komisji prawnej, referował rządowy projekt ustawy, zmieniającej ustawę o ochro- nie lokatorów oraz wnioski PPS w sprawie obniżenia stawek od mieszkań jedno i dwu- izbowych i zawieszenia ekscjis z takich mie- szkań w okresie zimowym.

W głosowaniu odrzucono poprawki klub- ów opozycyjnych i projekt przyjęło w dru- giej i trzecim czytaniu w myśl wniosków komisji.

Następnie Izba przystąpiła do sprawozda- nia komisji administracyjnej o wniosku PPS w sprawie autonomii ziem, zamieszkałych w większości przez ludność ukraińską.

Referent pos. Zdzisław Stronicki BB stwier- dza na wstępie, że państwo i społeczeństwo polskie nie stosowało nigdy w stosunku do mniejszości narodowych polityki nierównego prawa. Dalej stwierdza, że wieki współżycia, wspólność praw gospodarczych i kulturalnych, liczne związki rodzinne tak zmieszały ludność polską i ukraińską na terenie województw południowo-wschodnich, że nie można w tej polaci kraju przeprowadzić rozgraniczenia obu strzał narodowościowych.

Koniecz, referent podkreśla, że wniosek PPS jest tylko demonstracją polityczną. Sami wnioskodawcy podkreślają, że jest on nie- realny, a postowie ukraińscy nie przywiązują do niego wagi. W imieniu komisji admini- stracyjnej poseł Stronicki wnosi o odrzuceniu wniosku Rządu Parlamentarnego PPS.

Pos. Ryznar (KL nar.) wypowiada się prze-

ciwko wnioskowi, dopatrując się w nim chęci manifestacji.

Pos. Oleśnicki (KL, Ukraiński) powołuje się na oświadczenie pos. Barana którego my- ślą przewodnią było, iż nie wyzyskując się ideałów swego narodu Klub Ukraiński ustosunkowuje się do wniosku PPS pozytywnie.

Pos. Niedziałkowski (PPS) w obszernem przemówieniu broni wniosku swego klubu. Kończąc podkreśla, że PPS stała na stanowi- sku autonomii terytorjalnej oddawna, a pierw- sza międzynarodówka wysunęła program au- tonomistyczny jako sposób rozwiązania pro- blemu mniejszości narodowych t. zw. zwar- tych.

Pos. ks. Szydelski (Ch. D.) oświadcza i- mieniem klubu, iż głosować będzie przeciwko wnioskowi PPS.

Po przemówieniu posła Brzozowskiego (BB), który polemizował z posłem Niedział- kowskim, przemawiał raz jeszcze referent pos. Stronicki, poczem Sejm przyjął wniosek ku- misji o odrzuceniu wniosku PPS.

O godzinie 16 min. 30 marszałek zarządził godziną przerwę.

Po przerwie Marszałek wznowił posiede- nie o godzinie 17 min. 45. W pierwszym czy- taniu bez dyskusji odesłano do komisji usta- wę o dodatkowych kredytach za rok 1929-30 i ustawę o dodatkowych kredytach za rok 1930-31, jako też ustawę o poborze rekruta. Przystąpiono do 11-go czytania ustawy skar- bowej i preliminarza budżetowego.

Zabrał głos minister skarbu Jan Piłsudski.

Przemówienie min. Piłsudskiego.

Pan minister skarbu podnosi, że ustawa skarbowa na rok 1932-33 jest analogiczna z dalsz obowiązuje. Poza zmianami czys- tnie, lecz nowelami rozchodów jest tylko w emeryturach i stanowi 16 p. obecnie sprawa emerytur przedstawia się nieco inaczej, niż powszechnie mówiono. Wzrost wydatków na emerytury tłumaczy się tem, że do emerytu- ry przeszło więcej urzędników z wyższym u- posażeniem, dzięki awansom i szczeblom oraz że do emerytury dolęzono także wszel- kie dodatki.

Strona dochodowa preliminarza budżetu wyraża się w sumie 2375 milionów, t. j. mniej niż budżet obecnie obowiązujący o 17 proc. Przewiduje się, że wpływy z danin będą zmniejszone o 20 proc. niż w budżecie obecnie obowiązującym. Ponieważ przewi- dzieliśmy zgóry, że dochody będą mniejsze, uważaliśmy, że musimy sięgnąć do nowych źródeł.

Wszystkie przedłożenia i projekty, które złożone zostały Izbie, nie są podatnymi na- wmi. Lecz nowelami rozchodów. Wszyst- kie razem dają one 129 milionów, ale jedno- cześnie zrobiliśmy krok ryzykowny — zmniejszyliśmy podatek przemysłowy. W pierwszym roku da on obywatelom ulgę o 4 i pół miliona.

Zapewne będą stawiane zarzuty, że bud- żet jest nierówny, gdyż koniunktura nie po- garza. Jednak w wielu dziedzinach, n. p. w rolnictwie, koniunktura się poprawia. Co do zarzutu, który przewiduje, że budżet jest rozdyt, to nie jest on bardziej rozdyt, niż budżety z lat, kiedy w rządach byli ludzie z dzisiejszej opozycji. Minister na dowód tego przytacza cyfr budżetów z poprzednich lat, poczem stwierdza, że również budżety wielu państw zagranicznych, wśród nich Anglii, Ameryki i Japonii, mają deficyty.

Mówi się, że rządy pomagają się winne — oświadcza na zakończenie p. minister, ale gdy się spojrzy na ten kryzys z punktu widzenia ogólnego, to niejedyn teore- tyk i praktyk-ekonomista dopiero w kil- ka lat będzie mógł zgłębić te stosunki i stwierdzić, kto jest winien. Mówi, że rządy pomagają temu winie do demagogii.

—o—

Po przemówieniu p. ministra zabrał głos prezes Stawek, składając imieniem BBWR na- stępującą deklarację:

Deklaracja Bezpartyjnego Bloku.

Imieniem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem nam zaszczyt oświadczyć co następuje:

Wyjątkowo ciężka sytuacja gospo- darcza i wynikające stąd zmniejsze- nie się wpływów do skarbu państwa postawiły rząd w obliczu wielkich trudności, zarówno przy wykonywa- niu budżetu bieżącego, jak i układa- niu nowego na przyszły okres 1932-33 roku. Obniżenie skali wydatków jest zadaniem bardzo trudnym i nie daje się przeprowadzić natychmiast. Dla- tego też rząd, który musiał przy uk- ładaniu budżetu przyjmować za punkt wyjścia w obliczeniach obecny stan organizacyjny aparatu admini- stracyjnego państwa, z konieczności przedkłada budżet, zamykający się deficytem. Ten sam rząd, gdy w po- czątkach bieżącego roku budżetowe- go przyszedł do przekonania, że prze- widziane w roku 1930 dochody nie dadzą się osiągnąć, miał obowiązek i powziął w odpowiednim czasie decy- zję zmniejszenia wydatków.

Na przykładach innych państw mieliśmy sposobność przekonać się, jak słusne było zarządzenie osze- dnościowe naszego rządu. Możemy mieć też zaufanie, że rząd w okresie wykonywania budżetu, nad którym obecnie rozpoczynamy obrady, poczy- ni dalsze oszczędności i przewidziany deficyt zmniejszy, a pełen przeczno- ści konsekwentnie przeprowadzi linję gospodarczą. Rząd już uchronił i chro-

nić nas będzie od skutków znacznie gorszych, jakie mogłyby nastąpić, gdybyśmy przy uwzględnianiu pot- rezb, wysuwanych przez życie, zapo- minali z czego mamy je pokryć.

Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem, przystępując do dalszego rozpatrzenia budżetu, będzie się sta- rał zbadać i we własnym sumieniu zwążyć, czy w proponowanym podzia- le wydatków została w należytej mie- rze zastosowana redukcja większa w stosunku do mniej istotnych potrzeb, natomiast ogólniejsza w odniesieniu do spraw ważniejszych. Na pierwszy rzut oka wysuwa się tu pozycja wy- datków, związanych z obroną pań- stwa. Pozycja ta nie została zredukowa- na. Imieniem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem oświadczam, iż wszelką pod tym względem przecz- ność uważam za nadzwyczaj słuszną i trafną ocenę sytuacji światowej. Do póki różne państwa, nie mogące się uporać z własnymi kłopotami, zbyt często bądź tolerują, bądź jawnie po- pierają fermenty, szerzone przez nie- odpowiedzialne czynniki i organizac- je, przeciwko ustalonym granicom sąsiadów, to nieobliczalność skutków takiego stanu rzeczy zmusza nas do utrzymania pełnej gotowości obron- nej.

Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem zdaje sobie sprawę, że uni- wersalnego i szybko działającego le- karstwa za złagodzenie dotkliwych

skutków kryzysu niema, że potrzeba całego szeregu skoordynowanych usi- łowań czynników społecznych, usi- łowań, które w dodatku dopiero po ja- kimś czasie mogą dawać rezultaty.

Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem rozumie, jak głęboko związa- ny jest interes zarówno prywatnej je- dności, jak i wszystkich warstw spo- łeczeństwa z interesami państwa, ro- zumie dalej, że w chwilach wyjątko- wo trudnych trzeba nie tylko mniej pilne potrzeby odsunąć na czasy póź- niej, lecz że trzeba bardziej skoor- dynować swoje prace z planem ogólnym, jaki ma rząd.

Główny ciężar borykania się z tym olbrzymim spłotem trudności, wynikających z kryzysu, spada na rząd, to też Blok Bezpartyjny będzie poczytywał za swój obowiązek sumiennie i szybko przeprowadzić te us- tawy, które będą mogły ułatwić rządowi walkę z kryzysem i jego skut- kami. Oprócz tego klub nasz, repre- zentujący szereg organizacji społecz- nych, użyje swego wpływu, aby one podjęły bardziej aktywną rolę i bę- dąc w bliskim kontakcie z rządem mogły spełniać te zadania, które ze względu na swój charakter spadać muszą nie na rząd a na społeczeństwo. Dalej, troska o dobę obecną nie zwal- nia nas obecnie od obowiązku sku- piania swej uwagi i na sprawy, mają- ce podstawowe znaczenie i dla przy- szłych czasów i przyszłych pokoleń. To też podjęta pracę nad ustaleniem najlepszego ustroju Polski z rozwagą i myślą spokojną dalej prowadzić bę- dzimy. Przygotowanie konstytucji naszym jest obowiązkiem i za tę pracę odpowiedzialność bierzemy na sie- bie.

Następnie w dyskusji budżetowej prze- mawiał pos. Róg (Str. Lud.), oświadczając, że stronictwo jego podda budżet szczegółowej krytyce na komisji. Omawiając ogólny sto- sunek do rządu na terenie polityki wewnę- trznej i zagranicznej, p. Róg oświadczył: „Ko- rzystam ze sposobności, by imieniem klubu określić nasze stanowisko w sprawach poli- tyki zagranicznej. Sytuacja międzynarodowa nie jest dobra, atmosfera dla Polski nieprzy- jawną. Wystąpienie sen. Borah'a w Ameryce przyprowadziło żywioły nacjonalistyczne w Niem- czech o prawdziwy zawrót głowy. Stwier- dzałem więc, że w sprawie polskiego Pomorza jesteśmy zgodni z całym społeczeństwem. Co do tego niema i nie może być różnic pomi- dzy stronnicztwami. Ludu pomorskiego nie oddamy, ani nie przehandlujemy nigdy (Ca- ta Izba była oklaski). Atakując fundusze dy- spozycyjne mówca w konkluzji oświadcza, że głosować będzie przeciwko budżetowi.

Z kolei zabrał głos pos. Rybarski z Klubu Nar. Mówca wypowiada się przeciwko bu- dzetowi.

Po przemówieniu posła Byrki (BB) roz- prawę odczono. Wśród interwencji wpły-wała jedna p. Grunhauma (Kolo Żydow- skiej) w sprawie zaburzeń na Uniwersytecie Warszawskim.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 9 min. 30 rano.

Marszałek Piłsudski, szef 16 p. p. rumuńskiej, otrzymał meldunek 7 brygady wojsk rumuńskich.

WARSZAWA, 6. 11. (Pat). — Do gabinetu ministra spraw wojskowych wpłynęła z dowództwa 7 brygady wojsk rumuńskich, w skład której wchodzi 16 pułk piechoty, którego szefem został ostatnio Marszałek Pił- sudski, depesza treści następującej:

Z okazji zmiany na stanowisku dowódcy pułku 16 piechoty im. Mar- szalka Józefa Piłsudskiego melduje, iż wszystkie nasze myśli zwrócone są ku Waszej Wysokiej Ekscelencji. Za- szczytem temu, że szefem tego dziel- nego pułku został p. Marszałek, jed- noznacznie obecujemy spotęgować niekrotnie siły nasze, abyśmy mogli stanąć na wysokości wielkiego zaszc- zynu, jaki nam przypadł w udziale. Przy tej sposobności prosimy posłu- szenie Pana Marszałka o pozwolenie wyrażenia nam najserdeczniejszego hołdu Polsce oraz życzenia długich lat życia dla Pana Marszałka i za- pewniany Go o naszej miłości i odda- niu. Niech żyje Polska, niech żyje Wasza Wysoka Ekscelencja.

Komendant 7 brygady (—) gen. Jonescu.

Dr. med. EM. CHOLEM Urolog.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych Jagiellońska 8, tel. 10-63.

Przyjmuje 12—2 i 5—7.

PAPIEROS ZWIEKSZA ZADOWOLENIE

WOLNA TRYBUNA.

O I i II Konferencjach Unijnych w Pińsku.

(W odpowiedzi p. Wiczowi).
(Dokończenie).

Wreszcie kilka słów o tem, co p. Wicz pisze z racji I i II-iej uchwały tegorocznej Konferencji. Uchwała I-sza mówi o potrzebie ożywienia kultu Eu-charystji w Kościołach obrządku wschodniego, a II-ga podkreśla potrzebę takiego tłumaczenia wyrazu „prawosławny”, by jego używanie w liturgji, czy poza liturgją, nie dawało powodu jakiegokolwiek pomieszania pojęć.

Po przeczytaniu uchwały I-iej p. Wicz uciekł się do „Konferencji zwróciła baczną uwagę na istotę rzeczy, na treść wewnętrzną sprawy i przez to samo zrezygnowała z taniach efektów zewnętrznych, a sięgnęła do dna zagadnienia pozyskania wiernych nie z wyglądu i imienia, ale z przekonania i wiary”. Bardzo to pięknie, lecz ciekaw jestem, czy p. Wicz może konkretnie wskazać, kiedy to było i naszej? Kiedy i gdzie obradujący nad sprawami unijnymi nie zwracali uwagi na stronę wewnętrzną? P. Wicz zdaje się upatrywać tendencję do „taniach efektów zewnętrznych” w obradach i uchwałach Konferencji I-iej, zeszłorocznej, ale czyni to bezpodstawnie, bo wszak na I-iej Konferencji cały referat ks. dr. K. Kulaka (inicjatora organizatora i kierownika Konferencji) p. t. „Unijność prawdziwa i fałszywa” był silnie podkreśleniem potrzeby jasnego stawiania kwestji nawrócenia i dążenia do takiego nawrócenia, któreby było wewnętrzne, z przekonania i plynęło z pobudek nadprzyrodzonych.

Na I-iej Konferencji *wcale nie było* dążenia do przeformowania metod jakiejś symulacji lub „taniach efektów zewnętrznych”. Prawda, że referat ks. Kulaka poprzedziła może w niektórych miejscach niezbyt jasna dyskusja co do metod nawracania, ale należy wziąć pod uwagę, co po referacie oświadczył przewodniczący Konferencji O. Huluszczyński, a mianowicie, że „referat był ostateczną i wyczerpującą odpowiedzią na kwestję, dotyczącą metody postępowania przy nawracaniu prawosławnych, poruszone w poprzedniej, przedpołudniowej dyskusji.

I gdzież wobec tego w rezolucjach I-iej Konferencji dążenie do taniach efektów zewnętrznych, a tem bardziej gdzie ten moment I-iej Konferencji, w czasie którego większość „wprowadziła chaos w używaniu terminu prawosławny”? Trudno taki moment wskazać — bo go nie było. Nie potrzebowali również organizatorzy Konferencji zrezygnować z „metody wypływania poszczególnych jednostek dla efektu i propagandy”, bo tej metody *nigdy* się nie trzymali.

Jestem przekonany, że o dążeniu na I-iej Konferencji do przeformowania „podstępnych metod wabienia ciemnego ludu, a zwracanie uwagi tylko na tani efekt zewnętrzny”, a nie na treść wewnętrzną akcji unijnej, ten tylko może twierdzić, kto nie chce zadać sobie kłopotu zbadania sprawy u źródeł, a opiera się na niedokładnych informacjach pewnych organów naszej prasy, o których trafny a miarodajny sąd wydała właśnie II-ga Konferencja Unijna w VII-iej swej uchwale. Uchwała ta załatwia porachunki nie pierwszej Konferencji Pińskiej z przeciwnikami, jak tego chce p. Wicz, lecz porachunki tych, którzy, jak sam to przyznaje p. Wicz, troskliwie, poważnie i trafnie obradowali na tegorocznej Konferencji nad sprawami unijnymi i którzyby również z obowiązku sumienia katolickiego trafnie napiętnowali oświeblanie pracy unijnej przez pomienione organy, jako „niegodne prasy poważnej i uważającej się za

katolicką”. Zresztą — taki sam sąd o tych organach (właściwie organie) wydał jeszcze przedtem K. A. P., który napewno nie załatwiał porachunków Konferencji Pińskiej — a tylko spełnił swój obowiązek informacyjnego organu katolickiego.

Wreszcie słów kilka co do ostatniego ustępu artykułu p. Wicza. Ustęp ten jest dziwny, niezrozumiały w ustach katolika i sprzeczny z tem, co autor wypowiada w ustępach poprzednich swego artykułu. W artykule p. Wicz mocno podkreśla, że nie trzeba się pędzić za ilością nawróconych, a tu w końcu artykułu właśnie od ilości ich uzależnia rację bytu całej akcji unijnej! Według p. Wicza, prawosławny w Polsce trzeba powiedzieć, niech ze swem połączeniem się z Kościołem prawdziwym zaczeka aż do czasu, kiedy się nawróci... *światła matuszka Rossija*. Piękna zasada misyjna — niema co!

Spectator.

Francja zamyka swój rynek pracy przed cudzoziemcami.

PARYŻ, (Pat). Groźba bezrobocia, jaka zawiła nad Francją, wywołała na łamach prasy nacjonalistycznej całą kampanję na rzecz obrony robotników francuskich przed konkurencją elementów obco krajowych. Rzecznikiem tej kampanji jest dyrektor dziennika „L'Ami du Peuple”, właściciel znanej fabryki perfum François Coty, który w szeregu artykułów wykazuje niewłaściwość przyjmowania we Francji robotników cudzoziemskich, podczas gdy robotnicy francuscy zagrożeni są bezrobociem lub odczuwają już brak pracy.

Kampanja dziennika „L'Ami du Peuple” znalazła szeroki oddźwięk w prasie prowincjonalnej. Jednocześnie władze zaczynają działać w tym kierunku. Nie mówiąc już o zgłoszeniu przez deputowanego Lamberta projektu ustawy, ograniczającej do 10 proc. liczbę robotników obco krajowych w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych, szereg rad departamentalnych, m. in. rada generalna departamentu Seine et Oise, postanowiły odmawiać gwarancji departamentalnej firmom handlowym i przemysłowym, które nie będą przyznawały pierwszeństwa robotnikom francuskim przed robotnikami obco krajowymi.

Reperacje maszyn rolniczych
siewników, trymerów, młocarni, kosiarek, oraz motorów wszel. rodzaju i traktorów dokonywa Zakład Reperacyjny przy składzie maszyn
Zygmunta Nagrodzkiego
w Wilnie. 7025

Nowy polski samolot komunikacyjny.

W Instytucie Badań Technicznych Lotnictwa odbywają się obecnie próby nowego polskiego samolotu komunikacyjnego, wykonanego przez Podlaską Wytwórnię Samolotów.

Jest to aparat typu PWS 24 z silnikiem Wright'a o mocy 220 KM., wykonany w polskich zakładach Skody.

PWS 24 jest samolotem czteroosobowym o konstrukcji stalowo-drewnianej. Dotychczasowe próby dały znakomite wyniki, wobec czego aparaty tego typu wprowadzone zostaną najprawdopodobniej na polskich liniach komunikacyjnych i zastąpią czteroosobowe samoloty typu Junkers, które stopniowo wycofywane będą z komunikacji.

Pierwszy samolot PWS 24 uzbudowany będzie do komunikacji osobowej po odbyciu przepisowej ilości 100 godzin lotów towarowych.

Popierajcie Ligę Morską

W przededniu wojny w Mandżurji.

Chińczycy stawiają opór ofensywie japońskiej.

MOSKWA, 6. 11. (Pat). — Jak wskazuje wiadomości, nadchodzące z Dalekiego Wschodu, konflikt mandżurski zaczyna wstępować w nową fazę.

Ostatnie depesze korespondentów sowieckich donoszą, że dnia 4 b. m. około godz. 2 po południu pierwsze oddziały japońskie zetknęły się z wojskami chińskiego gen Maa. Trudno w tej chwili przesądzić, jakimi siłami rozporządza dowódca Ciekaru. Wiadomości telegraficzne doniosły, że przed kilku dniami armia jego wzmocniona została o jedną dywizję wojsk kiryńskich i 3 pociągi pancerne, inne zaś depesze mówią, że gen. Maa zawiadomił telegraficznie Czan-Sue-Liang o ruchach wojsk japońskich w kierunku Ciekaru, wyrażając jednocześnie gotowość rozpoczęcia akcji wojennej przeciwko Japończykom.

Japończycy posuwają się w kierunku północno-zachodnim, dążąc najwidoczniej do obsadzenia rzeki Nonni i historycznego już mostu ko-

lejowego na tejże rzece. Najbliższe dni przyniesie mogą wiadomości o bezpośredniej akcji wojennej pomiędzy oddziałami japońskimi a armią gen. Maa. Od rezultatów tej walki zależyć będą dalsze wypadki.

Stanowisko Sowietów w zatargu chińsko-japońskim dotychczas nie jest dokładnie znane. Według oficjalnego oświadczenia Narkomindia, rząd sowiecki chce honorować dotychczasowe traktaty z Chinami, żadnych przygotowań wojskowych nie czyni i akcję japońską traktuje jako czasową okupację zbrojną.

SZANGHAI, 6. 11. (Pat). Sytuacja chińsko-japońska staje się coraz poważniejsza, ponieważ wskutek starcia na moście kolejowym w Nen-Kiang na rzece Nonni teren, objęty konfliktem mandżurskim, stopniowo zbliża się do strefy wpływów sowieckich. — Nen-Kiang znajduje się zaledwie o 50 km. od linii kolei wschodnio-chińskiej, która pozostaje pod wspólną kontrolą chińsko-rosyjską.

Nota Stanów Zjednoczonych.

TOKIO, 6. 11. (Pat). — Agencja Reutera dowiaduje się, że ambasador Stanów Zjednoczonych doręczył wczoraj w japońskim ministerstwie spraw zagranicznych notę, zawierającą przyjazne zalecenia w kwestji Mandżurji. Oba rządy porozumiały się co do tego, aby treść noty utrzymać w tajemnicy.

Japonia wysyła złoto do Ameryki.

SAN FRANCISCO, 6. 11. (Pat). Nadejście tutaj z Japonji transportu złota wartości 23 i pół miliona dolarów jest komentowane przez bankierów amerykańskich jako objaw pewnych przygotowań do ewentualnego, mogącego wyniknąć z dalszego rozwoju wypadków w Mandżurji. W ciągu ubiegłego miesiąca wysłano z Japonji 75 milionów dolarów w złocie.

brze urodzonych” (którego zniesienie przez Sejm Rzplitej oburza p. W. Ch.), nie daje również bogactwo lub pieniądze, wymagany jest warunek zgody innej, z tamtymi w żadnym związku nie pozostającej, którym jest uzdolnienie. Niedawno jeszcze nie wypadało „dobrze urodzonym” trwonić swe lata poważniejszą pracą naukową, a szczytnym bodaj wyjątkiem był St. Tar-nowski, dziś o pracy naukowej, nie szumnych tytułach profesora lub doktora, rozstrzyga zamiłowanie i uzdolnienie.

Nie mam zamiaru, gdyż niepodobniestwem w kilku wierszach się wyliczyć wszystkich uczonych polskich, którzy z warstw wojskańskich i robotniczych wyszli, wskazać tylko na trzech profesorów Wszechnicy Lwowskiej (Bujak, Ptasnik, Ganszynie) z warstw tych pochodzących. Skromnie mi środkami, raczej bez środków, lecz pracą własną doszli oni do swych wybitnych stanowisk, wzbogacając Naukę i kulturę polską. Naukowcami zresztą nie są tylko ci, którzy mogą się wykazać dyplomami lub tytułami. Iuż to najwybitniejszych uczonych tytułów tych nie posiadało i dlatego niesłusznie wydaje mi się nieuzasadnione twierdzenie p. W. Ch. jakoby to, że „pierwsze sejmy... nadały tytuł profesora najpierw wszystkim nauczycielom gimnazjalnym... później zaś — nauczycielom ludowym, którzy skończyli uniwersytet” przyczyniło się do stracenia przez naukę powabu. Już wspominałem, że nie tylko uniwersytety są ogniskami nauki, a dołaby się o naukowców niektórych profesorów polskich powiedzieć coś więcej, lecz wolę uniknąć tego tematu, twierdząc, iż nauka z tytułem niewiele albo nie ma z wspólnego. Zgodzę się natomiast z p. W. Ch., że u nas niema na uniwersytetach „jakiegoś ruchu, entuzjazmu, zapалу z powodu nowego naukowego odkrycia lub śmiałości, twórczości myśli filozoficznej”, choć są oczywiście liczne i zaszczytne wyjątki. Jednakże przyczyną tego są inne i głębsze przyczyny niżby się wydawało. Nauka za polską niewątpliwie przeżywa kryzys materialny, o którym świadczy wymownie materiał zawarty w t. XIV „Nauki Polskiej”.

Michał Szulkin.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— Tytuł nowej powieści *Jerzego Brzeźkowskiego*, W raki, która ukazała się niedawno na półkach księgarskich, ma własną treść, zrozumiałą dla każdego, kto zna nieco gwary żeglarskiej. W raki to szczepek statku, tkwiącego gdzieś w falach, rzuconego na mieliznę lub walejskiego się bez załogi i kierownictwa, przed ostateczną zagładą, po oceanie, to beznadziejny rozbiitek.

W raki a i ochrzcił *Brzeźkowski* bohaterów swej nowej powieści — byłego komandora cesarskiej marynarki rosyjskiej — Polaka — i Rosjanke, zrządzeniem losu i rewolucji rzuconą do Polski. Oboje wykołeni — bez wewnętrznej możności powrotu na normalne tory życiowej wędrówki. Perypetje spotkania szmaragoczących się po bezdrożach nerwów i tęsknoty „wraaków” ludzkich stanowią treść nowej książki *Brzeźkowskiego*. „Wraaki” ujęte są mocno, po męsku, a przecież z pełnem zrozumieniem i odczuciem ludzkiej słabości i nostalgii za czemś nieziszczalnem — po mniemaniu.

Ilustrował Wraaki, które ukazały się w cyklu „książek Bilijowych” Gebelnera i Wolffa, Marjan Walentyńcowa. (Cena zł. 5.80).

Z kraju i ze świata

Zwierzyniec u nas?

Nadzwyczajnych rzeczy dowiadują się czasami wianicie o sobie z zamieszcowych gazet. W ilustrowanym dodatku do „Kurjera Porannego” z dn. 25 października znajdujemy wiadomość, że wśród 9 zwierzyniów istniejących w Polsce jest i wileński. W Grodnie, owszem, jest gniazdo czarnych bobrów na wyspie niemieckiej... ale w Wilnie? Nawet „paca”, zwierzca tak typowego dla tutejszości, nikt w rezerwacie nie trzyma, a przeciwnie goni i truje. Wicie gdzież ten nasz Zoologiczny ogród?

Może będzie z czasem, jeśli amerykański trust hodowania żubrów się uda. Towarzystwo Zoologiczne tamtejsze postanowiło jak pisze Polonia ratować zanikający gatunek i przetrzymać bagatelkę... 40 tys. dolarów na utrzymanie żubrow w Białowieży, by czysta rasa hodowała. Gdyż jedynie, przez polskich, (w to i pszczyński żubry należy rachować), angielskie żubry ks. Bedford w Anglii, są zaniechane bieżąca krwią amerykańską. A oni chcą niezaprzeczanej arystokracji. Kiepsko będzie komitet opiekunów, jeśli z tych dolarów nie wykroi hojnych pensji dla daleko sięgających rodzin leśników i hodowców żubrów, tym sposobem poezwie zwierząt poratują ubóstwo polskiego proletariatusa.

Klinika miłosierdzia.

W Amiens we Francji, założyło grono lekarzy-filantropów Klinikę Miłosierdzia. Dla kobiet checych rodzić w tajemnicy. Przybywające nie podają swego nazwiska, zostawiają je na wypadek śmierci w zapieczętowanej kopercie, placąc dowolnie, nikt je o nie nie pyta. Fakt że są matkami, wystarcza do udzielenia im szpitalnej opieki. Utworzono to schronisko w celu powstrzymania tak szerzących się zabiegów przerywania ciąży.

Hojny Paderewski... ale dla obcych.

Kurjer Krakowski III. podaje wiadomość o koncertach Paderewskiego. W sezonie 1930/31 r. dał ich 92 na całym świecie, ostatnio w Manchesterze, w sali na 5 tys. osób, koncertował przy szalonym zachwiecie, 15 listopada w Londynie koncert, i 28 listopada w Hastings, spędzi godzinę w Szwajcarii, i tam dał koncerty, potem znowu Ameryka. Do Polski?.. Może na odsłonięcie pomnika przyjaciela Edwarda Housa... Wielki żal musi wzbudzić fakt, że mistrz fortepianu, spijający setki tysięcy na bogato uposażonych inwalidów wojennych i studentów we Francji, i subwencjonujący pomniki obcych nam ludzi, nie pomyśli o palących potrzebach swej Ojczyzny. Nasi studenci są głodni i białni, szkół dzieci nie mają, nasi wiceludzie nie mają pomników, potrzeb u nas jest tysiące, ale Paderewski sygnie złoto obcym... I my potrafimy klaskać, Mistrz!

Trochę cyfr.

Największym miastem na świecie pod względem ludności jest Londyn 7 i pół mil. mieszkańców i New York 7400 tys. Pod względem przestrzeni Berlin zajmuje 1-sze miejsce ze swemi 4 milj. 200 tys. na 878 km. kw. Bezrobotnych w Ameryce jest 20 milionów, a w Chinach 100 milj. głoduje, tak, że 5 milj. utopionych w powodzi nie zrobiło znaku. Historia współczesna operuje astronomicznymi cyframi, zdawczy się mogło być higiena i opieka nad życiem ludzkim, prawdziwość tego, by masowo je niszczyć. Wciąż są katalizmy zmieniające nadmiar ludzkich istnień, czy to dzima czy wojna, powódź czy głód...

Nowy wynalazek techniki bojowej.

Pływające tanki.

Tanki pływające zbudowane zostały przez konstruktorów angielskich. Tendencja do jaknajdalej idącej „mechanizacji” armji angielskiej datuje się już od kilku lat. Zaczęto tam tem pracować intensywnie wkrótce po wielkiej wojnie. Obecnie armja angielska rozporządza wielką ilością traktorów różnego typu do armat i do laborów, samochodów ciężarowych i transportowych dla piechoty, oraz tanków — od największych do jednosobowych. Konie zostały prawie zupełnie wygonione, a i ludzie z obsługi została też ograniczona. Tanki i inne wozy porozumiewają się między sobą podług operacji przez radio. Manewry wykazały, że formacje piechoty i artylerji dawnego typu nie mogą się oprzeć takim takim kolumnom — nieleżącym nawet — opancerzonych wołów.

Obecnie przybierają jeszcze tanki ziemnowodne, odbierające piechotę w polu ostateczną jej ostoję — linie wodną. Sprawozdawa wojskowy jednego z wielkich dzienników angielskich opisuje z entuzjazmem próby, których był świadkiem. Musi to i stonnie robić niemałe wrażenie gdy stonnie potwór, długości ok. 5 mtr., wjeżdża do rzeki przepływa ją, nie dając się przyciem unieść prądowi, wydłubując na drugim brzegu, „otrzęsa” się z wody, jak foksterjer i rozpoczyna atak. Karabinowych kul się nie boi: od 9-milimetrowego pancera ze specjalnej stali odbija ją one jak groch od ściany. Z armaty nie łatwo doń trafić — przynajmniej póki jest na lądzie — może on bowiem rownież (na równym terenie) szybkość do 65 km. na godzinę (!). Ale i w wodzie przęścięga wszystkich Weismersów, Arne Borgów i innych pływaków, osiągając ok. 10 kilometrów na godzinę.

Śmierć ostatniego romantyka.

(Ś. p. Artur Oppmann (Or. Ot), ur. 14-VIII 1876 r., zm. 5-XI 1931 r.).

Nie było chyba bardziej znanej i popularnej postaci w Warszawie... Dziwna kwitła pieśń w tym poecie, urodzonym i wyrosłym wśród murów miasta w niewoli... Pieśń ryckała i wolna. Od wczesnej młodości i „dzieci Starego Miasta”, dzielnicy o tradycjach patryjotyzmu rzemieślników i sklepikarzy, zapatrzyło się w przeszłość i jak wielu z naszych pisarzy z doby niewoli o tej przeszłości śpiewać zaczął Or-Ot młodemu pokoleniu by przypominać nieustannie, że kiedyś było inaczej, że ongiś w innej chwale chadzało mieszczaństwo warszawskie i każda przekupka miała duszę Chrzanowskię w sobie, a lada rzeźnik gotów był zamiast niewinnych wołów rznąć przekłętęgo moskala.

Pierwsze poezje wyszły w 1889 r. i dalej na każdą okoliczność, rocznicę, pamiątkę.

Or-Ot rozkochał się w przeszłości swego zakątka, spoglądał na kamienice Starego Miasta i widział je odkryte

dawną chwałą, spotykał codziennie na ulicach ludziów najpospolitszych i odkrywał w nich klejnoty uczuć i tradycji ryckiej, tęsknoty do wolności, echa bojów ryckich. Facjaki i stanicy, załuki i stragany, warsztaty i podwórka zarzucał rymami. Lekkie były, nie tykały głębin proletariackich nędż i mroków współczesnej, wytworzonej przez maszynę niedoli, zepsucia, okrucieństwa.

Nie, tych dźwięków nigdy luteńka Or-Ota nie wydała. Brzęczała dyskretnym głosem szpinetu, gitary studentkiej, tanecznego na skromnych zabawkach bębenka, ot, piosenka poety z bożej łaski, nie szukającego zagadnień ani rozwiązań, tylko śpiewającego swemu narodowi pogodną przez łyż wspomnienia. A że łatwe były rymy, że dźwięczne były piosenki, więc je recytowała młodzież i starsi, tomy poezji rozchodziły się szybko, czytelnicy lubili odnajdywać w tej retrospektywnej panoramie dawne dzie-

je kraju i miasta, ojców swych i dziadów, oraz wzbudzić w sobie zamierającą dumę na wspomnienie ich czynów da milej Ojczyzny.

Przejawy się świetnie stylizacja wiersza, umiał połączyć wytworną i czystą formę swej poezji z głęboką, jasną, szczerą i prosto idącą do prostych serc miłością opiewanego przedmiotu. Artur Oppmann kochał swoje miasto Warszawę, Chciał je widzieć owiane płomieniem uczuć parjotycznych, chciał iskry buntu widzieć tlejącą niezmiennie, niezgaszoną pod brudnym popiołem niewoli. I o tem mówił ludziom w swej prostej piosence. Zmuszał ich odwracać się od zajęć i kmpromisów w stronę bohaterstwa i poświęcenia; najrdzenniejszym, drobnym mieszcuchom, śpiewał do ucha „Możecie być znów tacy jak kiedyś wasi ojcowie, dziadowie, pradiadowie”.

I jakże przedziwnie, sentymentalnie i kolorowo opowiadał w rymach gładkich historje komiczne lub straszne z dziejów Starego Miasta. Cykl poezji o tym tytule wyd. w 1900 roku, zdobył sławę poezji stolicy Polski.

Kronika Mieszczańska, O Melchre Gąsce Rajcy warszawskim, o pięknej żójce córce Gąskowej i o piórkoście z Francjięj historja wielce żalostna wyszła w 1902 r. *Kronika mieszczańska z 1548 anno Domini Imci Panów Barwinków* w 1923 r. miały swą wartość dokumentu i pogodną świeżość minnesingerów.

Ale z uliczek Starego Miasta wychodził ludzie dalej niż za rogatki... szli za wizją wielkich idei, szli ku Niepodległości... Szli przed siebie bez rachuby i umierała z nadzieją w duszy. Legjony Dąbrowskiego, postacie wiarsów epoki napoleońskiej, styl pierwszego Cesarstwa, taki jaki się z nad Sekwany przeniósł do salonów, a z nich na ulice Warszawy, znalazły go barda w Or-Ocie. Przejął się i tym stylem, równie doskonale z nim zespolił psychicznie i plastycznie, jak z tamtą epoką mieszczaństwa XVII i XVIII w. Tylko luteńka jego nabrała wigoru, zabrzmiła jak surmy bojowe, jak wojskowe orkiestry, zasmuciła ułaski chorągiewki i tętnił galop szarży samosierskiej, a pogodnie strój poety spłynęły krwią i poniosły się

okrzykiem żołnierza, który za miłą Ojczyznę ginął w dalekich krajach na służbie własnej chimery, własnej wiary w wodza, lub wracał, inwalida złamany, ale jeszcze płomienny idea, w ciche izby ubogiej rodziny. Ileż tych ślicznych, malarsko tak żywych postaci przewinęło się przez poezję Artura Oppmanna!

A on sam jakże dzielny miał postać, jak dziarsko się trzymał drobny i suchy przejawy się to tego stopnia opiewanymi postaciami, że sam wyglądał jak oficer napoleoński. O ten typ wiarusa bardzo dbał i tak się wojskowo trzymał do końca... Wstąpił był zresztą na ochotnika do armji w 1920 r. i chętnie chadzał w mundurze polskiego wojska, które tak długo opiewał w płynnych i melodyjnych rytmach trafiających do uczuć szerszych warstw a cenionych przez krytyków.

Wśród zbioru ogólnych utworów wydanych od 1925 r. serjami, ulubionem pozostawa zawsze tom III, w którym się barwnie przewija historia Polski, jej dni chwały i klęsk, jej bohaterowie i ofiarnicy. Są to nowe i równie godne spopularyzowania „Śpie-

wy Historyczne”, wnoszące swój głos przy każdej sposobności, kiedy ducha narodowego obudzić i rozplomiennieć trzeba. Najpiękniejsze są: List Księcia Józefa w 1792 r. do Króla Stanisława Augusta pisany, odrzucający sprzedanemu monarche order i szpadę, Duma o Sulkowskim, Legjoniści, Noe Belwederska, Legjon Mickiewicz, Śmierć Sowińskiego, Koncert Chopina śliczny wiersz o Wilnie, o Litwie, pełen zrozumienia jej tragedji, wszystkie te pieśni o Sławie jak jej autor nazywał, pozostaną w pamięci czytelników niby wierni, serdeczny hold ciemnom bohaterów, których zmarły Artur Oppmann był piewac.

Pracował stale w redakcjach: Tygodnika Ilustrowanego, Wędrowcu, Żołnierzu Polskim. Rząd Rzeczypospolitej nagroził Jego pracę orderami: Polonia Restituta i in., powierzył Mu misję przewiezienia zwłok Słowackiego. Pozostawił dużo przyjaciół, których Mu zjednywał humor i pogoda, oraz zacność w życiu.

H. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU.

Łuna pożarów nad Wileńszczyzną.

Pożar w tekturowni olkienickiej.

Z Olkienicki donoszą, iż w dniu wczorajszym w tekturowni olkienickiej należącej do Szeskina i Bunimowicza wybuchł nagle wielki pożar, który mimo natychmiastowej interwencji miejscowej straży ogniowej doszczętnie zniszczył dach i sufit gmachu fabrycznego. Ogień powstał w gazowni nowego gmachu fabrycznego, w którym roboty od kilku tygodni już nie były prowadzone. Miejscowy posterunek policji prowadził dochodzenie.

Pożar w lokalu powiatowego szpitala w Oszmianie.

Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł nagle znaczny pożar w lokalu powiatowego szpitala w Oszmianie. Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej miejscowej straży pożarnej ogień zniszczył częściowo

Pożar domu urzędniczego w Dunikowiczach.

W Dunikowiczach wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez plutonowego K. O. P. Józefa Obuchowskiego powstał po-

Peżar zabudowań gospodarskich.

We wsi Czujki, gm. kozłowskiej, w zabudowaniach braci Adama i Antoniego Kaduszkiewiczów powstał pożar, który spalił dom mieszkalny, 4 chlewy z inwentarzem żywym i 5 tys. kłg. zboża. Straty sięgają 7 tys. zł. W czasie pożaru doznali śmierci poparzenia rąk Adam Kaduszkiewicz i jego żona Zofia.

Wykrycie fabryczki fałszywego bilonu.

Po dłuższych obserwacjach policji powiatowej udało się zlikwidować we wsi Sułewo gminy janowskiej, szajkę fałszerzy pieniędzy, która fabrykowała jednozłotowe i 50 groszowe monety.

Fabryczka mieściła się w mieszkaniu Wacława Chomiszyna, którego aresztowano.

Domorosły producent granatów.

Nad brzegiem Wilii w pobliżu wsi Zaśkiewicz gminy bielińskiej znaleziono w kałużu kłwi z odwróconą prawą kłwistą, mieszkającego wspomnianego wsi Stefana Sopacza, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Wilejce.

Mołodeczno.

Tragiczna śmierć robotnika na stacji kolejowej w Mołodecznie.

W dniu wczorajszym na stacji kolejowej w Mołodecznie, podczas manewrowania pociągu towarowego został przyciśnięty zderzakami pociągu robotnik Aleksy Janusziewicz. Ciepło rannego robotnika przewieziono do szpitala w Mołodecznie, gdzie po dwu godzinach nie odzyskując przytomności zmarł.

Zatrzymanie uciekinierów do Rosji.

W dniu 4 b. m. zostali zatrzymani przy przekraczaniu granicy do Rosji sowieccy Ignacy Kanonowicz, Piotr Kizik, Durko Dymitr i Konstanty Kozakiewicz, mieszkańcy pow. wileńskiego. W drodze do strażnicy Wielkiej Bakszy zatrzymani rzucili się do ucieczki. Patrol K. O. P. dał ognia do uciekających, raniąc lekko w rękę Ignacego Kanonowicza. Wszystkich zatrzymano i przekazano sądowi grodzkiemu w Kraśnem.

Święciany.

Uszkodzenie linii telefonicznej.

Na odcinku Kozaczyna — Rupiny rozbito 49 izolatorów na linii telefonicznej

WIEŚCI Z WOJEW. NOWOGRODZKIEGO

Oddział Nowogródzki „Kurjera Wileńskiego” mieści się w Nowogródzie przy ul. 3-go Maja, tel. 94.

Kino dzwukowe
Pogoń
w Nowogródzie

„KRÓL JAZZU”
NASTĘPNY PROGRAM: „MONTE CARLO”

OGŁOSZENIE.

Zarząd więzienia w Nowogródzie ogłasza przetarg ofertowy na dzień 16 listopada 1931 roku na godz. 12 w południe na dostawę: żyta 12 tysięcy kilogramów, ziemniaków 60 tys. kg., grochu 2 tys. kłg., fasoli 1000 kłg., kaszy jęczmień 2 tys. kłg., kaszy gryczanej 500 kłg., słoniny 1000 kłg. — loco magazynu więzienia.
Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w kancelarii więzienia do godz. 12-ej w południe dn. 16 listopada 1931 r. z dołączeniem kwitu kasy Skarbowej na złożone wadium w wysokości 5 proc. sumy oferowanej ewentualnie wspomniane wadium można złożyć przed komisją przetargową.
Komisja przetargowa zastrzega sobie prawo przeprowadzenia przetargu ustnego niezależnie od przetargu ofertowego i wyboru oferenta. Artykuły żywnościowe winny być gatunkowo bardzo dobre.
Nowogród, 4.XI 1931 roku.

Naczelnik więzienia,
W. Makowski.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Nowogródka podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w dn. 10 listopada r. b. o godz. 12-ej w południe, w lokalu Magistratu odbędzie się ustny PRZETARG na wydzierżawienie kina miejskiego, na okres trzytygodni.
Przetarg rozpocznie się w plus od sumy 8.500 zł. rocznej dzierżawy.
Osoby chcące wziąć udział w przetargu winny są złożyć w kasie miejskiej kaucję w kwocie 800 zł., która następnie zostanie zwrocona licytantom za wyjątkiem tego licytanta, któremu zostanie wydzierżawione kino, przyczem ten ostatni zobowiązany będzie uzupełnić kaucję do sumy przewidzianej w warunkach szczegółowych.
Magistrat zastrzega za sobą prawo zatwierdzenia lub niezatwierdzenia przetargu, z przyczyn, które uzna dla siebie za wskazane.
Szczegółowe warunki przetargu są do przejrzenia w kancelarii Magistratu w godzinach urzędowych.

(—) A. Ostaszynski
Sekretarz.

(—) E. Szumowski
m. Nowogród, 26. X. 1931 r. — Nr. 9784.

Groźba olbrzymiej pożogi w Nowogródzie.

(Telef. od wł. koresp. z Nowogródka).

Dziś o godz. 18 z powodów narażenie na ustaloną zapalną się przy ul. Śmieczyńskiej stodoła należąca do p. Bilewiczów. Stodoła w mgnieniu oka stanęła całkowicie w płomieniach zasypując iskrami całe miasto, wobec czego wkrótce zapalił się budynek

Nowogród.

Rosyjski teatr w Nowogródzie „Sekretarka Ministra”.

„Komedja z 3-ech aktach Fodora.

Nowogród gości właśnie u siebie rosyjski teatr teatralny pod kier. D. Junina, który stał się dla monotomnego życia tutaj, prawdziwą atrakcją. Duża sala Miejska wypełniona jest po brzegi publicznością czterech miejscowych narodowości. Goście zaprezentowali się bardzo mile. Szczególnie korzystne wrażenie zrobiła na widzach artystka występująca w roli sekretarki Ministra. Ma ona niezaprzeczone talent. Ta

„mała cyrkowa myszka”, która do swej roli wniosła wiele ze swego prawdziwego „ja”. Trzeba z uznaniem podkreślić bardzo piękne, jak na dzisiejsze czasy kostiumy i dekoracje. Takie efekty świetlne były doskonałe i świadczyły o znajomości rzeczy inscenizatora. Moje wrażenie zrobiło, że artyści między sobą mówili po polsku.

F. Brukówna.

Z życia młodzieży.

Bratnia Pomoc Uczniów — przy gimn. Państw. im. A. Mickiewicza rozpoczęła w tym roku intensywną pracę na terenie całego gimnazjum. Nowy zarząd na czele którego stanął jako prezes uczeń VII kl. K. Przędziński, przekształcił całkowicie wewnętrzne życie gimnazjum.

Przedewszystkiem unormowano sprawy składek miesiecznych, przewidywano u mniejszości podział pracy we wszystkich sprawach, które podlegają kierownictwu B.P.U. „Bratnia Pomoc” wkręśliła w tym roku miesięczne pismo szkolne p. n. „Nasze życie”, które daje możność młodzieży wypowiedzenia się na każdym interesującym ją polu, w swoim własnym piśmie. Również zarząd rozpoczął urządzanie interesujących świetlic, których program wypełniają wyłącznie tylko uczniowie. Piękne te poczynania świadczą wyraźnie o życiu młodzieży nowogródzkiej.

Rys.

Z sekcji finansowej Powiat. Kom. do Spraw Bezrobocia.

W związku z rozestaniem przez Komitet odczynu na wszystkich urzędach i wolnych zawodów w sprawie dobrowolnego opodatkowania się na rzecz bezrobotnych dowiadujemy się, że następujące instytucje wpłaciły już do Komunalnej Kasy Oszcz. zebrane na drogę pieniądze: 3-cia drużyna harcerstwa im. Piłsudskiego — 10 zł., urzędnicza starostwa — 18,30 zł., pracownicy Kom. Kasy Oszcz. — 29 zł., gimn. im. Ad. Mickiewicza — 15,25 zł., Izba Rzemieślnicza — 19 zł., urząd wojewódzki — 102 zł., Izba Skarbowa (od wszystkich podwładnych instytucji) — 94,05 zł., Sąd Grodzki — 6,90 zł., Poster. P. P. w Ochotowie 2 zł. w Wolkowiczach — 4 zł. Ponadto tytułem ekwiwalentu zamiast kartofli pp. O. Rourke i St. Brochocki wpłacili łączną sumę 230 zł. — Razem więc wpłynęło do dnia 6 b. m. 530 zł. 50 gr.

Pieniądze te wpłaciła zaalewiała część wszystkich instytucji, którym rozesłano zostały odpowiednie listy. Przypuszczając jednak należy, że i inni wkrótce wpłacą. Nadmieniam tylko wypadki, że wobec zbliżających się mrozów, Komitet pragnie jak najprędzej poczynić zakupy na żmję i dlatego właśnie bardzo prosiłaby, aby te instytucje lub osoby, które pragną przysiąc z pomocą dla bezrobotnych nie zwlekają z wpłaconiem swych ofiar.

Organizacyjne zebranie Gimnazjalnego Koła L. O. P. P.

Liczące zebrana młodzież gimnazjalna w dniu 5 b. m. na pierwszym zebraniu organizacyjnym przystąpiła do wyboru zarządu. Zebranie zganił uczeń VII kl. Nikodem Pawłowski, przewodnik drużyny O. P. Harcerskiej. Na przewodniczącą zebrania została obrana ucz. VIII kl. Jan Popkowski, który przeprowadził wybory do zarządu.

Większość głosów na prezesa został obrany ucz. VIII kl. Nikodem Pawłowski, na wiceprezesa ucz. VII kl. Koszarewski. W skład komisji rewizyjnej weszli uczniowie: Paul K., Mikulko L., Naumowiczówna N. Po wyborach ogłoszony przez p. prof. Sejndę odczyt p. t. „Gazy trujące wobec kultury”, którego głęboka i interesująca treść bardzo zacięła słuchaczy. Liczne przeżroczki dopełniły ciekawej całości. Wielki zapal młodzieży, pozwalał żywić nadzieję, że koło L. O. P. P. stanie się jednym z najbar dziej czynnych kół na terenie gimnazjum.

Rys.

Rzeźba „Jadwiga i Jagiello” powróciła do Wilna.

Wkrótce po ozdobieniu przez pp. Maysztowiczów zbioru sztuki polskiej Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie wspaniała grupa „Amor i Psyche” dłota Wiktora Brodzkiego. Muzeum nasze zostało wzbogacone nowym arcydziełem rzeźbiarstwa polskiego, tym razem z połowy XIX wieku. Jest nim grupa marmurowa Oskara Sosnowskiego „Jadwiga i Jagiello”, posiadająca dla Wilna szczególne znaczenie pamiątkowe.

Autor jej, rzeźbiarz Sosnowski, wnuk znanego z życiorysu Kościuszki dumnego hetmana polnego litewskiego Józefa z Sosnowicy Sosnowskiego, — sam pan magnackiej fortuny dziedzicznej na Wołyniu, od r. 1846 zamieszkał w Rzymie i tam też zmarł 27 stycznia 1886 r., mając lat 75. Pamiętał wszakże zawsze o kraju, często w nim spędzając miesiące letnie i hojnie obdarowując jego kościoły, zwłaszcza warszawskie, dziełami swego dłota.

Grupa „Jadwiga i Jagiello” również pogodziła z daru artysty, nadesłana na Boże Narodzenie 1858 r. na ręce Eustachego hr. Tyszkiewicza do wileńskiego Muzeum Starożytności. Wystawiona na widok publiczny w b. auli uniwersyteckiej, stała się niebawem najpopularniejszym przedmiotem zwiedzania. Jeszcze — większego znaczenia nabrała ta grupa po wypadkach warszawskich 1861 r., powszechnych demonstracjach patriotycznych, a zwłaszcza w związku z rocznicą Unji Litwy z Koroną. Do Muzeum Tyszkiewiczowskiego ścigały pielgrzymki zbiorowe, czestokroć pozostawiając u stóp królowej i wielkiego księcia wieńce i wianki kwiatów na znak wdzięcznego hołdu.

Ta właśnie popularność ściągnęła na rzezbę Sosnowskiego uwagę władz general-gubernatorskich i zdecydowała o jej dalszym losie. W listopadzie 1863 r. na rozkaz Murawjewa uległa ona konfiskacie i zesłaniu do Petersburga, gdzie, z łobu cesarza, została umieszczona w Ermitażu.

Dopiero w 65 lat później, na zasadzie traktatu ryskiego, odzyskała ją w r. 1927 Rzeczpospolita Polska.

Obecnie, za staraniem Zarządu T. P. N., przy poparciu p. dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki d-ra Alfreda Lauterbacha, pamiątkowa grupa „Jadwiga i Jagiello” niedawno powróciła do Wilna i, zgodnie z wolą jej autora i ofiarodawcy, Oskara Sosnowskiego, znalazła się w Muzeum T. P. N., jako spadkobiercy zadań i tradycji zamkniętego w roku 1865 Tyszkiewiczowskiego Muzeum Starożytności.

Nawiasem dodać należy, że kopja grupy Sosnowskiego wykonana w kamieniu stoi na plantach Krakowskich.

Od najbliższej niedzieli rzeźba będzie dostępna dla publiczności na warunkach zwyczajnych, t. j. po 50 gr. od osoby pojedynczej i po 20 gr. od osoby w wycieczkach zbiorowych.

Prace w Bazylice katedralnej.

Dzisiaj nastąpi przeniesienie prochów królowej Barbary.

W dniu wczorajszym przystąpiono do badania stanu prac w Bazylice. Zbadano roboty nazewnątr Bazyliki jak również prace wewnętrzne oraz roboty przy wzmacnianiu fundamentów.

Członkowie Komisji Technicznej i rozpoznawczej z konserwatorem Lorentzem na czele, zwrócili specjalną

uwagę na stan ściany frontowej, która jak wiadomo zarysowała się i jest najpoważniej zagrożona.

Roboty w krypcie Królewskiej zostały w dniu wczorajszym zakończone, zaś prochy Barbary zostaną w dniu dzisiejszym przeniesione do górnej kaplicy.

KRONIKA

Sobota 7 Listopad
Jutro: Gotfryda.
Wschód słońca — g. 6 m. 41
Zachód — g. 16 m. 00

Spóźnienia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 6 XI — 1931 roku.
Ciężnienie średnie w milimetrach: 767

Temperatura średnia + 6° C.
najwyższa + 10° C.
najniższa + 2° C.

Opad w milimetrach:
Wiatr przeważający: połudn.-wsch.
Tendencja barom.: stała, pot. lekki spadek.
Uwagi: pogodnie, lekka mgła.

ADMINISTRACYJNA.

— Cudzoziemcy-kupcy. Jak wiadomo na terenie m. Wilna znajduje się bardzo wiele cudzoziemców trudniących się handlem i rozmaitemi rodzajami rzemiosł. W myśl ustawy o ile nie posiadają oni karty stałego pobytu, muszą uzyskać z Ministerstwa Handlu i Handlu specjalne zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa.

W swoim czasie Magistrat m. Wilna wydał w tej mierze odpowiednie zarządzenie, w sprawie którego właściciele przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych musieli w określonym terminie uzyskać z Ministerstwa zezwolenie, w przeciwnym razie zakłady ich miały ulec zamknięciu. Na skutek powyższego zainteresowane osoby masowo zwróciły się do M. P. i H. O. obecnie większość cudzoziemców uzyskała ze zezwolenie na dalsze prowadzenie swych zakładów, przyczem Ministerstwo wydaje uprawnienia do czasu utraty prawa pobytu w granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

MIEJSKA.

— Dookoła likwidacji pożyczki angielskiej. Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu ponownie omawiana była sprawa likwidacji pożyczki angielskiej. Tryb pracy likwidacyjnej, jak się dowiadujemy, napotyka na wielkie trudności na tle dokonywanej obecnie rejestracji obligacji pożyczkowych. Przedstawiciele samorządu wileńskiego kategorycznie sprzeciwili się honorowaniu obligacji nie znajdujących się w rękach wierzycieli zachodnio-europejskich. Tymczasem latwiej silne posłanki, że spekulanci finansowi, kupili obligacje nie podlegające zarejestrowaniu i na tem też wynikają duże trudności, które bardzo poważnie hamują tempo likwidacji pożyczki. W związku z tem zgodnie zresztą ze zleceniami Ministerstwa Skarbu, Magistrat po dłuższej dyskusji postanowił ponownie wydelegować do Londynu swego przedstawiciela, któryby na miejscu czuwał nad rejestracją obligacji pożyczkowych.

Jako delegat Magistratu w dniach najbliższych wyjedzie do Londynu radny mec. Jundziłł.

— 8-miogodzinny dzień pracy w pogotowiu ratunkowym i szpitalniczym miejskim. Onegdaj w lokalu Magistratu odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Sanitarnej. Tematem obrad była sprawa wprowadzenia 8-miogodzinnego dnia pracy w pogotowiu ratunkowym i szpitalniczym miejskich. Prace Komisji idą po linii szukania sposobów, któreby umożliwiły przy obecnych warunkach zagwarantowanie personelowi omawianych zakładów 8-miogodzinny dzień pracy.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— Powołanie do życia instytucji opiekuńczej społecznej. W swoim czasie, jak wiadomo, Rada Miejska uchwaliła powołanie do życia instytucji opiekuńczej społecznej. Realizacja tej uchwały natrafiała na szereg trudności i to spowodowało, że do chwili obecnej nie została wprowadzona w czyn. Obecnie jednak, Magistrat jest już na drodze do załatwienia tej sprawy. W związku z tem miasto zostanie podzielone na 24 rejonów, nad którymi czuwać będą opiekunowie społeczni.

Zadaniem opiekunów społecznych jest przedkładać wniosków ośmym osobom, którym o stanie materialnym osób ubiegających się o zasiłki i pracę.

— Rozszerzenie akcji dożywiania dzieci. W związku z ciężkim kryzysem gospodarczym nastąpiło ogólne zubożenie ludności, mnożąc dzieci w szkołach wymaga pomocy w postaci dożywiania. Akcję tę wziął na swoje barki samorząd wileński, przeprowadzając ją dotychczas w dość szerokich granicach. W chwili jednak tak wielkiego nasilenia bezrobocia, a co za tem idzie i nędzy, stało się koniecznością dalsze wzmocnienie akcji dożywiania. W tym kierunku Magistrat czyni daleko idące przygotowania, tak że już w najbliższym czasie ilość dzieci dożywianych w miejskich szkołach powszechnych znacznie się powiększy.

UNIwersytecka.

— Promocja. W sobotę dnia 7 b. m. o godzinie 13-ej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja lekarza Eugenjusza Klemczyńskiego na doktora medycyny. Wstęp wolny.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Stow. Ak. Mi. Kal. „Odrodzenie” przypomina, że w niedzielę 8-go listopada o godz. 16-ej w Kole Prawników odbędzie się miesięczne zebranie ogólne. Na porządku dziennym: 1) Sprawy urzędowe, 2) Zagajenie kol. J. Święckiego na temat „Militaryzm — Pacyfizm”.

Obecność wszystkich członków konieczna. Goście wprowadzeni nie widziani.

Tęgoż dnia o godz. 9.15 Msza Św. ze wspólną Komunią Św.
— Z Kola Prawników. Podaje się do wiadomości Kol. Kol., że drugie zebranie Sekcji Naukowo-Badawczej odbędzie się 10.XI r. b. o godz. 20-ej w lokalu Kola z referatem Kol. Jerzego Bielewskiego p. t. „Problem socjalizmu chrześcijańskiego” (część negatywna).
— Z Kola Matematyczno-Fizycznego. W niedzielę dnia 8 b. m. o godz. 11 min. 30 w pierwszym i o godz. 12 w drugim terminie odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Kola z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) Zmiana statutu w myśl decyzji Walnego Zebrania z dnia 25. X. r. b. 3) Wolne wnioski.

— Wesoła Polaneczka Kola Chemików i Przyrodników odbędzie się w niedzielę dnia 8 b. m. w salach Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24). Początek o godz. 21-ej. Wstęp 3 zł., akademicki 1,5.

— Kola Filozoficzne Studentów U. S. B. W poniedziałek dnia 8 b. m. o godz. 8-ej w Seminarium Filozoficznym odbędzie się III-cie zebranie naukowe z porządkiem dziennym: 1) „O symetrii stosunku wynikania” (referat Kol. S. Żelkisona); 2) Dyskusja nad referatem.

— „Czwartki Akademickie”. Redakcja „Czwartki Akademickich” objął Kol. Stefan Jędrzychowski, który postanowił wcielić w życie wiosenną uroczystą Radość Czwartkową na mocy której organizowane będą 4 rodzaje czwartków:

1) Dyskusyjne — z zagajaniem i uporządkowaną dyskusją na tematy kulturalne.
2) Czwartki o charakterze feljetonowym, omawiające zagadnienia kulturalne i inne — bez dyskusji z kilkoma referatami.
3) Czwartki poświęcone produkcjom artystycznym: Wyprawy Gazetki, Chóru, Kola Muzycznego i L. p.
4) Czwartki oddane w pacht poszczególnym organizacjom.

Jednocześnie zawiadamiamy Kol. Kol., że dyskurs Kol. Stefana Jędrzychowskiego odbędzie się w poniedziałek o godz. 19—21 i płatki godz. 14—15.

— Solówka w Ognisku Akademickim. Dnia 7 b. m. w Salonach Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się „Solówka Taneczna”. Początek o godz. 9-ej. Do tańca przyzywać będzie trio akademickie. Bufet na miejscu. Wejście dla akademików za okazaniem legitymacji. Dla gości za kartą wstępu, która można nabyć w Sekretariacie Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) w godzinach urzędowych.

SPRAWY SZKOLNE.

— Komitet Obchodu 10-lecia Istnienia państwowego gimn. im. J. Słowackiego w Wilnie uprasza absolwentów tegoż gimnazjum o przybycie na organizacyjne zebranie, które się odbędzie się dnia 8 b. m. (w niedzielę) o godz. 12-ej w sali gimnazjum.

HARCERSKA.

— Akademicka Drużyna Harcerska. W sobotę dn. 7 listopada b. r. odbędzie się zbiórka d-ny w lokalu gimnazjum im. E. Orzeszkowej (plac Orzeszkowej) o godz. 17, po zbiorze wieczornym, na którą V. Z. D. H. zaprasza członków A. D. H.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— Komunikat Związku Pań Domu. W ubiegłym miesiącu Statut naszego Związku został przez Komisariat Rządu w Warszawie zatwierdzony.

Wobec tego zarząd tymczasowy zwołuje: Pierwsze nadzwyczajne Ogólne Zebranie Członków. Zebranie odbędzie się w sali gimnazjum Lelewela przy placu Łukiskim dnia 15 b. m. o godz. 16.

1) Wybór przewodniczącego i sekretarza Zebrania oraz Komisji Wyborczej.
2) Sprawozdanie Komisji Organizacyjnej Oddziału.
3) Wybory do Związku Oddziału na okres 3 lat i Komisji Rewizyjnej.
4) Wybory Delegata na Pierwszy Nadzwyczajny Ogólny Zjazd Delegatów w dniach 6 i 7 grudnia r. b. i kandydatów do Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej Związku.
5) Budżet i program pracy oddziału na 1932 rok.
6) Wszelkie inne sprawy i wnioski.

Przypominamy że sekretariat Związku jest czynny w poniedziałki i czwartki o godzinie 17 do 19 w Bazarze Ludowym, ulica Zamkowa 8.

ZEBRANIA I ODCZYTU.

— Zebranie Stow. Rez. i b. Wojskowych. Zarząd Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych w Wilnie, ul. Żeligowskiego Nr. 4 zaprasza wszystkich członków na zebranie informacyjne w dniu 8 listopada 1931 r. na godz. 17-18.

— Baczność Podchorążowie Rezerwy! Sekcja P. W. i W. F. przy Kole Z. O. R. w Wilnie zaprasza wszystkich podchorążych rezerwy członków Kola Wileńskiego Z. O. R. na Zebranie Organizacyjne w sprawie udziału w pracach P. W. na terenie hucisko Szkolnych Okręgu Wileńskiego.

Zebranie odbędzie się dnia 11 b. m. o godz. 18-19 w lokalu Z. O. R. ul. Wileńska 33 — (Klub Stowarzyszenia Techników).

Ze względu na ważność sprawy uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

— Zarząd T-wa Przyjaciół Państwowej Szkoły Technicznej przypomina, że w niedzielę 8 listopada b. r. o godzinie 12.30 w gmachu Państwowej Szkoły Technicznej odbędzie się walne zebranie T-wa.

Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie Członków i Sympatyków T-wa.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Pomoc bezrobotnym. Z dniem 9 b. m. sekcja pomocy przy Wileńskim Wojewódzkim Komitecie do Spraw Bezrobocia rozpoczyna przyjmowanie podań od potencjalnie ubiegających się o pomoc. Podania należy składać na blankietach, które można otrzymać w lokalu sekcji (Plac Łukiski 3), dokąd też należy kierować podania.

RÓŻNE.

— Otwarcie miejskiego Zakładu Lecznico-Badawczego chorób na raka. W najbliższym czasie ma nastąpić otwarcie miejskiego zakładu leczniczo-badawczego chorób na raka. Zakład ten pod kierownictwem prof. Pelczera mieścić się będzie w lokalu przy ul. Połockiej 6. Jednocześnie przy powyższym zakładzie uruchomiono schronisko dla marantyków, dokąd przewieziono już 12 osób chorujących na nowotwory.

ZABAWY.

— Zabawa na niezamierzonych uczniach. W sobotę 7 listopada b. r. odbędzie się w lokalu rosyjskiego towarzystwa (Mickiewicza 22) taneczna zabawa połączona z występami muzycznymi-wokalnymi na rzecz niezamierzonych uczniów gimnazjum im. J. Krzeszowskiego. Ze względu na piękny cel, nie wątpimy, że kojąca młodzież Wilno tłum-

nie pośpieszy by połączyć przyjemne z pożytecznym. Początek o godz. 8.

Zabawa Towarzyska Związku Praey Obywatelskiej Kobiet. Kto chce się dobrze i wesoło zabawić, niech spieszy na Zabawę Towarzyską Z. P. O. K., która się odbędzie dnia 7 listopada r. b. w lokalu cukierni Zielonego Stralla (Mickiewicza Nr. 22).

Wyjątkowo tani i dobrze zaopatrzony bufet, doborowe towarzystwo i doskonała orkiestra przyciągną do tańca zapewniając każdemu miłe spędzenie wieczoru.

Wstęp tylko za zaproszeniami. Początek o godz. 11-ej wiecz.

— DZISIAJ! Polski Biały Krzyż, prowadzący akcję kulturalno-oświatową wśród żołnierzy, urządza imprezę, która zasiliła ma dochodem swym fundusze na ten cel. Impreza ta zasługuje przede wszystkim na polecanie wspaniałe. Będzie to „Wieczór Rozmaitości” na którego program złoży się dział koncertowy, rewja kolejowa, nadzwyczaj urozmaicona i dająca! Wieczór odbędzie się dzisiaj w sobotę dnia 7 b. m. o godzinie 20 w sali Ogniska Kolejowego przy ulicy Kolejowej 19. Tańce trwać mają do godziny 4 rano. Bufet obficie zaopatrzony.

Wstęp 2 złote od osoby. Doskonała

Zamiast prowiantu bibuła wywrotowa.

Niefortunny kolporter przed sądem.

W dniu 6 listopada ub. roku starszy posterunkowy Feliks Bielecki, idąc drogą między miasteczkiem ije a majątkiem Osiciu, spotkał młodego mężczyznę, niosącego pod ręką pakiety paczek.

Nieznanemu, zagabnięty przez policjanta, odpark, iż w pacce jest prowiant, co jednak sądząc z powierzchownych kształtów zawiniątka nie było prawdopodobne. Czujny policjant doprowadził podejrzanego młodzieńca do posterunku policji, gdzie stwierdzono, iż jest to 19-letni Arseniusz Orłow z sąsiedztwa Cichy Ugoł, gm. chocińskiego.

Dokonana rewizja ujawniła w pacce bibułę wywrotową w postaci 560 odepisanych przez B. posła z klubu „Zmianę”, Jana Greckiego i B. prezesa Białoruskiej Włosce Roboty. „Hromady” Bronisława Taraszkiewicza, jak wiadomo ukryli się przed wyłanem sprawiedliwości w Rosji.

Wdrożone dochodzenie ustaliło, iż zatrzymany z tak kompromitującym materiałem Orłow jest znany władzom śledczym już od 1926 r., kiedy to, jako uczeń gimnazjum w Radoszkowiczach przystąpił do jacekiej Komunistycznej Zw. Młodzieży Zach. Białorusi. Jacekja owa uwewnętrzniła swą działalność przez kolportaż druków wywrotowych oraz zorganizowała strajk uczniów tego gimnazjum na znak protestu z powodu procesu przeciwko B. posłom B. W. R. Hromady.

Orłowa wówczas wydalono z gimnazjum, wobec czego powrócił on do domu i na te-

renie gminy chocińskiego, jako mąż zaufania Białoruskiej Włosce. Rob. Kl. poselskiego, z którym pozostawał w ścisłym kontakcie uprawiał intensywną akcję antypaństwową. Orłow jednocześnie, jako członek Kom. Zw. Młodz, miał powierzone przez Okr. Komitet K. P. Z. B. kierownictwo wywrotową akcją większą, zaznaczając swą działalność całym szeregiem stwierdzonych czynów.

Badany przez policję Orłow przyznał się do winy, opisując szczegółowo swą działalność, dodając fakta, o których władze nie w sądziły śledczego.

Kiedy jednak przy zakończeniu śledztwa był jeszcze raz przesłuchany, cofnął swe poprzednie zeznania i oświadczył, iż odezwę znalazł się przypadkiem w jego posiadaniu z których część doręczył niejakemu Pińczukowi, u którego istotnie odnaleziono 107 tychże samych odepisów.

Orłow w wyniku śledztwa, stanął przed III-im wydziałem karnym Sądu Okręgowego w składzie pp. sędziów: O. Okulicza, S. Miłaszewicza i A. Orlickiego pod zarzutem należenia do antypaństwowego spisku (art. 102 c. i K. K.).

Mimo wykrętnych tłumaczeń oskarżonego, przewód sądowy dowiódł jego winy i wobec tego Sąd skazał zatwardziałego wywrotowca na osadzenie w ciężkim więzieniu przez lat ośm. Skazanemu zaliczono na poczet kary 11 miesięczny areszt, odbyty przewencyjnie.

„Niezbędne podstawy polityki lniarskiej u nas”

Jest to podtytuł nowej książki B. posła p. Stanisława Brzostowskiego, wydanej tu w Wilnie przed paru tygodniami. P. Brzostowski, jako autor cennej książki p. t. „Len w Polsce”, w której dał zarys sprawy, przeróbki, handlu i eksportu włókna i siemienia lnianego — ze szczególnym uwzględnieniem ziem wschodnich, jako największe go u nas terenu uprawy lnu, w nowej, w niespełna dwa lata po tamtej wydanej

z książki o lniarstwie...

Ze mimo to, „nie mamy uporządkowanego samego mandatu na reprezentowanie poszczególnych dziedzin lniarstwa”, że samo zagadnienie wika „chaos reprezentacyjny i w gruncie rzeczy nikt nie wie, kogo wysłuchiwać i czy głosować jako lniarodajny”.

Po tym wstępie idą kolejno rozdziały: „Charakter upraw lnianych w Polsce”, „Len towarowy w Polsce”, „Len w centrum Małopolski i na zachodzie Polski”, „Len na ziemiach wschodnich”, „Formy organizacji sprawy lniarskiej w Polsce”, „Standaryzacja włókna lnianego”, „Len a juta”, „Len a bawełna”, „Poparcie istniejących fabryk przemysłu lniarskiego”, „Wzrost i wywóz włókna lniarskiego” wreszcie „Wnioski”.

Kwintesencją tej książki jest uzasadnienie tezy, iż len jest zagadnieniem ogólnopolskim i konieczność propagandy z. zw. lnu towarowego.

Gdy, w ten sposób, konkluduje autor, zaczniemy w Polsce patrzeć na sprawę lniarską, to „wówczas przestaniemy patrzeć na len, jako na swego rodzaju cudowne ziele, które jest u nas lekarstwem na wszystkie choroby, a nadamy lniarstwu właściwe ujęcie i niepretenjonalną pozycję w szeregu innych naszych kłopotów, jednak ważną dla kraju i korzystną”.

Hasła autora, przypuszczając należy, nie powinny przejść bez echa.

Statystyka radioabonentów na całym świecie.

Według stanu z dnia 1 czerwca b. r.

Kraj	Ilość mieszk.	Ilość radioab.
Afryka Połudn.	7.350.000	26.025
Albania	1.003.960	223
Anglia	44.024.091	3.695.182
Argentyna	10.460.000	350.000
Australia	6.336.000	328.165
Austria	6.686.575	443.655
Belgia	7.500.000	85.000
Bułgaria	5.800.000	3.824
Ceylon		1.114
Czechosłowacja	14.397.975	366.765
Dania	3.513.000	449.129
Finlandia	1.107.000	13.440
Francja	3.665.000	105.559
	40.000.000	500.000

Gdańsk	6.204.684	18.000
Grecja	6.841.000	1.626
Holandia		427.230
Indje angielskie		6.000
Indje holenderskie	51.000.000	2.464
Indochiny		26.000
Irlandia	2.943.000	2.000
Japonia	108.000	2.000
Jugosławia	80.000.000	730.000
Kanada	12.984.923	46.465
Litwa	9.400.009	505.758
Łotwa	2.361.684	11.588
Madagaskar	1.909.045	38.740
Maroko		30
Meksyk		7.000
Niemcy	14.500.000	50.225
Nikaragua	62.410.629	3.731.681
Norwegia	720.000	36
Nowa Zelandja	2.310.592	95.276
Nowa Ziemia	1.444.000	44.084
Peru	266.000	3.000
Polka	30.408.247	300.000
Rumunia	17.904.263	51.199
Siam		6.590
Sowiety	150.000.000	2.764.000
Stany Zj. A. P.	120.000.000	13.478.000
Szwajcaria	3.880.000	113.445
Szwecja	6.105.190	518.026
Turcja	13.266.075	1.700
Węgry	8.601.787	319.756
Włochy	41.874.000	176.356

Humor.

W BIURZE TURYSTYCZNEJ.
— Czy tu się kupuje bilety? Jadę do Nowej Zelandji.

Chciałby pan wiedzieć, jakie linie okrętowe obsługują Nową Zelandję.
— Nie, Chcę się poinformować, na jakich statkach w razie morskiej choroby odliczają za obiad.

(Tit-Bits).

Poradzili sobie.
Między Iksem a Ygrekiem doszło do pojedynku. Iks jest gruby, otyły, Ygrek — chudy. Sekundant grubego Iksa zali się na nierówności celów. Sekundant Ygreka podaje dobrą radę. Na torsie Iksa przeciągnie się kreda dwie linie, odstając między kłębami będzie odpowiadał szerokości torsu chudego Ygreka. Strzały, które trafiają Iksa poza linie kredowe — nie liczą się.

Czy wlecie, że...

— W Kalifornii udało się pewnemu ogrodnikowi wyhodować drogą krzyżowania szczepionkę drzewo, które rodzi jednocześnie sliwki, migdały i morele.
— Srebro jest tak ciagle, iż można z 2 gramów srebra wyciągnąć drut tak cienki, że będzie on miał 2 km. długości.
— Marcepan oddawna słynął jako przysmak. Ojczyzną jego była Wenecja, gdzie w XVI wieku zaczęto go wyrabiać, stąd zaś sztuka przygotowywania marcepanów rozszerza się po Europie.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ECHA SENSACYJNEGO OSZUSTWA DOŁA ROWEGO W KRAKOWIE.

Przed kilku dniami polska śledcza miasto Wilna otrzymała list gończy od policji krakowskiej, za niejakim Chaimowiczem, znanym policji wileńskiej ze swych machinacji oszukiwacza. Okazało się, że wspomniany Chaimowicz przy pomocy jednego oszusta krakowskiego dokonał w Krakowie i na prowincji całego szeregu oszustw sięgających poważnych sum. Wspólnik Chaimowicza został aresztowany, natomiast Chaimowiczowi udało się zbiec przed pościgiem.

W związku z otrzymaniem wspomnianego listu gończyego policja wileńska przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Chaimowicza, z treści której wynikało, że X. Chaimowicz brała udział w oszukiwaniu tych okoliczności Chaimowiczowa aresztowano i osadzono w więzieniu Łukiskim. Dalsze dochodzenie w toku. Chaimowicz ukrywa się.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

W ciągu ubiegłego doby w Wilnie zanotowano dwa zamachy samobójcze.
Na rynku Stefankim otul się mieszkanin Jodyny z esencją octową niejakiej K. Tirkowskiej (W. Stefanki 32) którego w stanie groźnym przewieziono do szpitala żydowskiego.

Powód — nieporozumienie z żoną.
Drugi wypadek zamału desperackiego zanotowano przy ulicy Niemieckiej Nr. 2, gdzie wypłynął w zamiarze samobójczym, większą ilość esencji octowej 20-letnia Władysława Szymanowska.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala Sawicz.
Przyczyna — ciężkie warunki materialne.

DWA WYPADKI CIĘŻKIEGO ZACZADZENIA.

W ciągu dnia wczorajszego w Wilnie zanotowano dwa wypadki poważnego zaczadzenia.

Pierwszy wypadek miał miejsce w Hotelu Anglia, gdzie naskutek przedczesnego zamknięcia pieca uległ zaczadzeniu przybyły do Wilna mieszkaniec folwarku Anpotraginy, gminy Janiskiej, Konstanty Jusis wraz z żoną Marią. Służba hotelowa znalazła małżeństwo prawie zupełnie nieprzytomne. Zawezwał lekarz stwierdził że stan chorych jest poważny i zarządził natychmiastowe przewiezienie ich do szpitala.

Drugi wypadek poważnego zatrucia się zaczął miał miejsce przy ul. Senatorskiej Nr. 5, gdzie zaczadziła niejaką Weroniką Paszkiewiczówną. W stanie poważnym przewieziono ją do szpitala Sawicz.

(c).

Giełda warszawska z dnia 6.XI. b. r.

Waluty i dewizy:	
Dolary	8,87—8,89—8,85
Belgia	124,60—124,9—124,29
Holandia	380,15—351,05—359,25
London	33,70—33,78—33,62
Nowy York kabel	8,92—8,94—8,90
Parę	35,05—35,14—34,95
Praga	29,41—28,47—28,35
Szwajcaria	174,30—174,73—173,87
Włochy	46,45—46,57—46,33
Berlin w obr. tryw.	21,75

PAPIERY PROCENTOWE:

5% Konwersyjna	41,00
7% Stabilizacyjna	58,25—58,0—57,60
8% L. Z. B. G. k. i. B. R.	94,00
Te same 7%	83,25
8% obl. budowlane B. G. K.	93,00
4% warszawskie	48,00—49,00
8% warszawskie	64,5—65,75—65,00
3% Łódź	6,0
8% Piotrkowa	5,0
6% obl. m. Warszawy 1926 r.	81,9 em. 37,00

A K C J E:

Bank Polski	110,00
Ostrowiec serja B	0,00

SKLEP FUTER I PRACOWNIA KUŚNIERSKA PORUDOMIŃSKICH

zostały przeniesione Niemieckiej 28 i piętro m. 6 (róg Wielkiej) Telefon ten sam Nr 13-72

Kino Miejskie Od wtorku 3 listopada 1931 r. **W sidłach zdrajców** NAD PROGRAM: Wybuch Godz. 4—6 **W cieniu piramid** Cudowna epopeja miłosa na tle przepięknych krajoobrazów Egiptu Godz. 6, 8 i 10 **NAD PROGRAM: Raj małżeński.** Koncertowa orkiestra pod batutą p. M. Salnickiego. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc: balkon 30 gr., parter 60 gr. Kasa czynna od 3,30 do 10 wiecz.

Dźwiękowy Kino-Teatr HELIOS **Dziś!** Korona polskich dźwiękowców! Arcydzieło, o którym mówi cała Polska. Bohaterska epopeja z dziejów walk Narodu **Dźwiękowy Kino-Teatr HOLLYWOOD**

10-ciu z PAWIAKA

Porywająca pieśń nieśmiertelnej miłości i bezgranicznego poświęcenia.
Zofia Batycka, Karolina Lubieńska, A. Brodzisz, B. Samborski, Józef Węgrzyn, Kazim. Justian. Zdięć dokonano na autentycznych miejscach histor, wydarzeń na Pawiaku, w Cytadeli i na ulicach Warszawy. Film ten zaszczytlił swoją obecnością **Prezydent Rzeczypospolitej, Marsz. Piłsudski i korpus dyplomatyczny.** Ze wzgl. na wys. wart. artyst. dla młodzieży **dozwolone.** Film wyw. się jednocz. w kin. **Helios i Hollywood.** Honor. bilety nieważne. Początek o 4-ej. Na 1-y seans ceny znizone

Dźwiękowe Kino CASINO **Dziś!** Wielki przebój dźwiękowy! Najpotężn. arcydzieło miłosci! Miłość i bohater. lotników **Nieśmiertelna miłość** Dramat potężnego uczucia na tle Wiejskiej Wojny. W rol. główn. **Colleen Moore** oraz **Cary Cooper.** NAD PROGRAM: **Dodatek dźwiękowy Foxa.** Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 30, w dniu świątecznym o godz. 2-ej. Na 1-szy seans ceny znizone. NASTĘPNY PROGRAM: **Neapol, śpiewające miasto.**

Kino Kolejowe OGNISKO **Dziś!** Motto: Pierwsza kobieta w życiu mężczyzny. Najpotężniejsze arcydzieło erotyczne p. t. **Ofiarna noc** Mary Duncan i Charles Farrell. Wiosna zmysłów wśród górskich śniegów i lodów. Szalona noc, która związała na całe życie dwa istnienia ludzkie. Początek seansów o godz. 5. W niedziele i święta o godz. 4 po poł.

Dźwiękowy Kino-Teatr STYLOWY **Dziś!** Wybitnie artystyczne dwa 100% dźwiękowe arcydzieła w jednym programie! **Złodziej miłości** W rolach głównych **Blanche Montal i Henry Gorrat.** NAD PROGRAM: **Najnowsza bomba huragan. śmiechu.** Najpotężniejsi komicy amerykańscy **Pat i Patachon** w 100% dźwiękowej 10-cioaktowej komedii-farsie p. t. **DZIESIĘĆ MINUT STRACHU.**

Kino-Teatr LUX **Dziś!** Nowa kopia! Nowe wydanie! Gigantyczne arcydzieło filmowe reżyserji znanego **Fryderyka Langa.** W rolach główn. artyści wszechświatowej sławy **Bernard Goetzke, Paweł Richter i H. A. Szlepow.** Dla młodzieży dozwolone. Początek seansów o 4-go. Ceny miejsc od 40 gr.

KINO-TEATR Światowid **Dziś** rekordowy przebój, największy film światła **Indyjski grobowiec** Nowa edycja nieśmiertelnego arcydzieła **Wielka epopeja miłosci i poświęcenia** W rol. gł.: **Mia May, K. Veidt, Lya de Putti, B. Goetzke, P. Richter, Erna Morena i Olaf Fjord.**

FILIP MACDONALD.

CZTERY DNI.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Drzwi celi były uchylone. Dwaj w granatowych ubraniach byli niewidoczni. Ale więzieni wiedzieli, gdzie się znajdowali. Czuli ich obecność tak samo jak wtedy, gdy siedzieli pod ścianą na stołkach. Teraz czuli się za nie-domkniętymi drzwiami.

Siedział na przyzi i patrzył tępo na człowieka, siedzącego naprzeciwko niego na jednym z tych stołków. Człowiek ten miał głęboko wygoloną twarz, której łagodnie pobłażliwy i poważny, dobitnie wyrażał działalność na więzniu rozstrajającego. Nie stęchła, ale jednak martwe powietrze wibrowało od tonów niskiego, przejmującego głosu. Siedział w sztywnej pozie z rękami splecionymi na kolanach, z szyją wyciągniętą ku więźniowi, czekając na jego odpowiedź.

Bronson podniósł zimne, stalowe, umarłe oczy i spojrzał takim wzrokiem, że tamten opuszczył powieki.

— Ojcie — rzekł — to się na nie-

— Zabierzcie go stąd! — rzucił szepetem Bronson.

Kapelan wyszedł i dwaj granatowi zajęli zpowrotem swoje stołki. Byli tak przyzwyczajeni do milczenia swego pupila, że kiedy się odezwał, obaj aż podskoczyli.

— Chryste! — wyszeptał Bronson. — Chciał mi mówić o Bogu! I wybuchnął śmiechem.

5.

Lucja nalała sobie kawy i rzekła: — A jednak jadłam. — Spojrzała z pewnem zdziwieniem na męża, siedzącego po drugiej stronie stołu. — Wygrałeś. Jestem ci winna pięć szynlow. To jest proste: nie dozwolę, abyś nie był, który ty zawsze masz rację. Jeszcze się do tego nie przyzwyczaiłam i nie wiem, czy to kiedy nastąpi.

Antoni uśmiechnął się i odłożył notes, do którego zaglądał i zapytał: — Czy już czas na siostrę Annę? Lucja potrząsnęła głową.

— Za pięć minut. — Mówiła tonem lekkiego niechęcenia. — To się nie udało. Myślałam, że uda mi się coś z niej wyciągnąć. Ale nie. Powtarza tylko swoje nazwisko jak papuga.

Antoni zapalił zapalke.

— Prawdziwe utrapienie z tą dzie-

Przebieg sezonu radiowego!

Aparat radiowy zasilany wprost z sieci (typ ES II)
Nie potrzebuje akumulatora i baterji tylko zł. 350.—
Z trzema lampami i głośnikiem Philipsa
Odbyła zagraniczne stacje na głośnik. Wyłącza stację wileńską.
Zadajcie demonstracji u siebie w domu. — **Dogodne warunki spłaty.**
T-WO ELEKTRIT ul. Wileńska 24
Telefon 10-38

Z dniem 15-go września r. b. powierzyliśmy wyłączną sprzedaż **NICI I WYROBÓW NICIANYCH** Leningradzkiego Państwowego Textylnego Trustu „**LENINGRADTEKSTIL**” na województwa: Wileńskie i Nowogródzkie — firmie: **J. RUDENSKI** WILNO, Zawalna 10. H. G. S. H. GLAZER I S-KA, ŁÓDŹ Oddział: Warszawa, Nalewki 28/30 7806

Ogłoszenie

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza nieograniczoną przetarg ofertowy na dostawę 232 doborów w podrzędnie sosenowych normalnotorowych o skosie 1/11 oraz 3470 sztuk mostowni sosenowych normalnotorowych. Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać w Przedzium Dyrekcji Okręgowej K. P. w Wilnie do godziny 12-ej dnia 2-go grudnia 1931 roku. Otwarcie ofert nastąpi dnia 2-go grudnia o godz. 12 w Dyrekcji Okręgowej K. P. w Wilnie. Szczegółowe przepisy co do składania ofert, jak również warunki, na których ma być zawarta umowa, warunki techniczne na dostawę powyższych materiałów oraz wymiary mostowni są do przejrzania w wydziale zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie (ul. Słowackiego 2) III piętro, pokój 38. 1429/V1—2

Ogłoszenie o przetargu

Okręgowy Urząd Ziemi w Wilnie podaje do wiadomości, że w dniu 19 listopada 1931 roku o godz. 11 rano w Wilnie przy ul. Wielka Pohlanka 24 odbędzie się sprzedaż z publicznego przetargu szmelcu żelaznego oraz innego drobnego żelaza wagi około 8 tonn jak również kamienia pod fundamenta w ilości około 4 m.b. Oferty należy składać do urzędu do godziny 9 dnia 18 listopada 1931 r. 1435/V1

Okręgowy Urząd Ziemi w Wilnie.

Wina krajowe

STARE — LEŻAŁE — MOCNE

Poleca Wytwórnia 7234
Wł. Osmołowski
Wilno — Kazimierzowski 9.
Zadać wszędzie. Zadać wszędzie.

Dr. Wolfson

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
ul. Wileńska 7, telefon 10-67
od godz. 9—1 i 4—8 7684

Akuszka Śmiałowska

przeprawiła się na ul. Zamkowa 3, m. 3, tamże gabinet kosmetyczny, usługa zmasażystki, brodawki, kuracje i wagi. W. Z. P. 48. 7624

PIANINO

do sprzedania Jagiellońska 3—27 7795

Budnik Władysław

1909 z Lidy unieważnia zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lida. 7343

Dr. Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe, ul. Wileńska Nr. 21, tel. 9-21, od 9—1 i 3—8 W. Z. P. 29.

Akuszka Marija Brzezina

przyjmuje od 9 r. do 7 w przeprowadziła się ul. Mickiewicza 46, m. 1. W. Z. Nr. 3093.

Akuszka Marija Laknerowa

przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ul. Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P. Nr. 69. 7120

EGZEME

leczy racy dykalnie masę Egzemol laboratorium A. Klippa, Warszawa, Grochowska 87c. Zadać wapte kach. 7212

Drukowana „Kurjer Wileński” powieść

Tadeusza Sikorskiego p. t. „Życie na gapie” jest do nabycia w wydaniu książkowym w księgarniach wileńskich.

(D. c. n.)

nia, a potem na żywy posąg, który jeszcze trzymał ręką za ramie.

— Zostań z nią — rzekł do żony. — Zaraz przyjdzie.

Lucja podeszła bliżej i położyła łagodnie rękę na ramieniu Selmy Bronsonowej.

Antoni schylił się nad leżącą dziewczyną. Oddychała szybko i nierówno i jej porcelanowe oczy były nieprzytomne z trwogi. Antoni dotknął ręką jej gardła i spojrzał na Lucję.

— Nie jej się nie stało. Tyle tylko, że się najadła strachu.

Schylił się, wziął dziewczynę na ręce i wyniósł ją z pokoju jak dziecko.

— Zamknij drzwi! — zawołał z korytarza.

Lucja zamknęła drzwi i chwilę nasłuchiwała. Antoni przeszedł przez korytarz, przystanął przed drzwiami swego pokoju, otworzył je, wszedł a zamknął. Lucja powróciła do okna. Bronsonowa stała w dalszym ciągu w tem samym miejscu jak sparaliżowana.